

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77  
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22  
Tel. nocny 144-44. Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64730.

## Delegat anglików w Łodzi

Dyrektor Hausmann zaopatrzonego w pełnomocnictwa weźmie udział w naradach akcjonariuszy Banku Handlowego w Łodzi

Finansiści londyńscy odwołali telegraficznie wyjazd dyr. Schlabsa

Od kilku dni „Głos Poranny” informuje w sposób źródłowy Czytelników o całokształcie pertraktacji, dotyczących akcji sanacyjnej akcjonariuszy i wierzycieli angielskich Banku Handlowego w Łodzi. Informacje nasze wywołały OLBRYMIE ZAINTERESOWANIE.

Redakcja nasza opiera swe informacje

NA NAJWIARYGODNIEJSZYCH ŹRÓDLACH

z całkowitem wyeliminowaniem wzmianek i informacji, nadsyłanych przez agencje, któremi zalewane są poprostu inne redakcje, z tych wiadomości skwapliwie korzystające. Nie należy dodawać, że w nadsyłanych komunikatach re porterskich

INFORMACJE SĄ NIEZGODNE Z PRAWDĄ,

gdyż są to plotki zupełnie bezkrytycznie zamieszczane w braku innych źródłowych wiadomości.

Dzień wczorajszymi PRZYNIÓSŁ ZNOWU PEWNĄ ZMIANĘ

w uplanowanych poczynaniach sanacyjnych grupy polskiej.

Mianowicie w odpowiedzi na szyfrowaną depeszę, wysłaną onegdaj przed południem do Londynu, nadeszła jeszcze w ciągu wczorajszej nocy również

SZYFROWANA DEPEZA OD BANKIERÓW ANGIELSKICH.

W depeszy tej anglicy ZAŻĄDALI POZOSTANIA NADAL W ŁODZI DYREKTORA SCHLABSA,

natomiast jeszcze onegdaj w nocy

OPUŚCIŁ LONDYN DYREKTOR HAUSMANN.

Jest on delegowany przez za granicznych wierzycieli, do których należą: Goshens and Cunliffe, Fred. K. Huth and Co,

Kleinworth, Sons and Co, London Merchant Bank Ltd., A. A. Ruffer and Sons Ltd. w Londynie i Laenderbank w Wiedniu.

P. HAUSMANN PRZYBYŁ JUŻ W DNIU WCZORAJSZYM DO WARSZAWY,

gdzie przeprowadzi informacyjne rozmowy, poczem przybędzie do Łodzi.

DYREKTOR SCHLABS, KTÓREGO WYJAZD DO LONDYNU ZOSTAŁ PRAWIE ŻE W OSTATNIEJ CHWILI ODWOŁANY,

w dniu dzisiejszym przeprowadzi w Łodzi konferencję z dyrektorem Hausmannem.

Jak się dowiadujemy, dyrektor Schlabs dokładnie zapozna delegata bankierów angielskich z sytuacją finansową banku, następnie zaś PRZEDSTAWI PROPOZYCJE, WYSUNIĘTE

przez polskich akcjonariuszy. Dyrektor Hausmann podobno zaopatrzonego jest

W DALEKOIDĄCE PEŁNOMOCNICTWA,

nie należy jednak w ciągu dnia dzisiejszego spodziewać się ostatecznych decyzji. Nie mniej

DZIEŃ DZISIEJSZY PRZYPU SZCZALNIE BĘDZIE PRZEŁOMOWYM,

gdyż delegat angielski zapozna akcjonariuszy polskich ze STANOWISKIEM WIERZYCIELI LONDYŃSKICH.

W konferencji dzisiejszej wezmą udział akcjonariusze polscy, będący w kraju, natomiast w imieniu bawiących na kuracji zagranicą — ich pełnomocników.

Wczoraj w mieście lansowano fałszywe wiadomości, jakoby Anglicy zaproponowali przeprowadzenie układu w wierzycielami i zmianę nazwy banku.

JEST TO Z GRUNTU FAŁSZYWA WIADOMOŚĆ.

\*

Upadłość Banku Handlowego w Łodzi odbiła się i na innych bankach w ten sposób, iż do wszystkich prawie banków tu tejszych zwracali się klienci, CELEM PODJĘCIA SWYCH WKŁADÓW.

Specjalnie duży ruch zaobserwowano w Banku Przemysłowców Łódzkich. Jak było do przewidzenia,

WSZYSCY ZGŁASZAJĄCY SIĘ ZOSTALI ZAŁATWIENI.

Wkłady swe otrzymali niezwłocznie. Sprawność tego banku spowodowała, że jeszcze w ciągu dnia wczorajszego zgłaszali się z powrotem opanowani

FAŁSZYWA PANIKĄ KLIENTÓW,

chcąc z powrotem wpłacić do kas podjęte wkłady.

Cyrkowe kozły

czyli jak informuje pewne piśmko o upadłości Banku Handlowego

Wiadomości pewnego piśmka łódzkiego, które próbuje ostatnio różnymi sposobami, jak naprzykład gwałtowną niżką ceny podreperować swój toniejący nakład w sprawie upadłości Banku Handlowego w Łodzi — to prawdziwa operetka. Piśmko to, cierpiące chronicznie na brak informacji i nie posiadające dostępu do żadnych poważnych źródeł, ratuje się jak może bluffem i blagą.

Najlepszym przykładem niezadarności i niezadarności informacyjnej może służyć wczorajszy numer tego pisma. Redakcja owego piśmka zaskoczona naszymi rewelacjami w sprawie zamierzonego podniesienia upadłości banku, skonsternowana bogactwem i gruntownością szczegółów, jakimi „Głos Poranny” rozporządzał, zdecydowała się na desperacką szarżę w nadrabianiu miną.

Oto komiczna recepta, według której zostały spreparowane wczorajsze „sensacje”.

CZEŚĆ I. Rozpoczyna się od zdementowania informacji „Głosu Porannego” o „rzekomym” planie sanacji Banku Handlowego w Łodzi. Wszystko to jest fałszywa, wyszana z palca pogłoska!

CZEŚĆ II. przyznaje, że pogłoska ta jest „częściowo” słuszna, bo akcjonariusze zawsze gotowi byłiby do takiej sanacji. I wreszcie na końcu

CZEŚĆ III. zapewnia, iż istnieje „wysokie prawdopodobieństwo” że pieniądze złożone w upadłym banku w całości będą zwrócone w drodze sanacji interesów banku...

Naiwność w sklepaniu sprzeczności doszła w tem piśmie do szczytu. Czytelnik tego pisma może dostać zawrotu głowy, jeżeli chce znaleźć cień logiki w cynicznej jego służbie informacyjnej. Zaczynać notatkę od generalnego dementi, a kończyć ją potwierdzeniem wszystkich naszych wiadomości, może tylko ktoś, kogo opanował dziki szal i furja koziołkowania.

A ludzie patrzają na te cyrkowe kozły „informacyjne” i śmieją się do rozpuku z ich zdesperowanych autorów...

## Środkowo-europejski blok rolniczy

którego trzon stanowić będzie Polska

Oto odpowiedź, jaką szykuje Briand dla Niemców

PARYŻ, 9. 4. Premier Laval odbył wczoraj długą konferencję z ministrem Briandem. W kołach poinformowanych twierdzą, że przedmiotem narad były sprawy, związane z nadchodzącą sesją genewską, odnoszące się przedewszystkiem do kwestji rozbrojenia i austro-niemieckiej unji celnej.

Obaj ministrowie postanowili dążyć do urzeczywistnienia przedstawionego przez Brianda planu powołania do życia środkowo-europejskiego bloku rolniczego, który mógłby istnieć w zupełnej niezależności od Niemiec.

Trzon w tym bloku miałaby stanowić Polska, która dała już w tym kierunku inicjatywę, zwołując w swoim czasie do Warszawy konferencję państw rolniczych.

Zapadłe na tej konferencji uchwały stanowić mają zasadniczą linię polityki francuskiej. Będą one podane z początkiem przyszłego tygodnia oficjalnie do wiadomości publicznej.

PARYŻ, 9. 4. (PAT). Briand i Laval odbyli w dniu wczorajszym roz

### Nowy rekord lotniczy

PARYŻ, 9. 4. (PAT). Lotnicy francuscy Freton i Delavergne pobili światowy rekord odległości i trwania lotu na lekkich aparatach przebywając 3460 kilometrów w przeciągu 29 godzin i 38 minut. Dotychczasowy rekord włoskiego lotnika Donatiego wynosił 2746 km. w ciągu 29 godzin i 4 minut.

mowę wielkiej wagi. „Echo de Paris” donosi, że rozmowa ta dotyczyła ostatnich wypadków dyplomatycznych, mianowicie pertraktacji morskich, a zwłaszcza stanowiska delegacji francuskiej w Genewie.

Według „Echo de Paris” Briand miałby przygotowywać obecnie plany organizacyjne, zmierzające do utraty umowy austriacko-niemieckiej i ograniczenia jej konsekwencji. W ciągu całego tygodnia odbędą się konferencje między innymi sterjalne, które rozpatrzą, czy Francja może przyznać preferencyjne taryfy celne państwom rolniczym Europy środkowej i wschodniej, gdyby miała nawet zerwać z systemem klauzuli najbardziej uprzywilejowanego narodu.

# Kwestjonowane awanse w magistracie

## Walka wiceprezydenta Wielińskiego przeciwko byłym towarzyszom partyjnym rozgorzała na dobre

Sprawa dr. Wielińskiego labiera coraz większego rozgłosu. Z każdym dniem wychodzą na światło dzienne nowe szczegóły, rzucające światło na całokształt konfliktu oddawna nurtującego P. P. S. i magistrat. Zarzuty wytoczone przez wiceprezydenta Wielińskiego przeciwko niektórym członkom magistratu sprecyzować można według ostatnich wyjaśnień dr. Wielińskiego w sposób następujący:

Wiceprezydent Wieliński w czasie lustracji przeprowadzonej w magistracie przez delegata urzędu wojewódzkiego, dowiedział się iż delegat województwa p. Kozłowski zakwestjonował awanse kilku wyższych urzędników miejskich. W tym samym czasie dowiedział się również, że doniesiono władzom nadzorczym, iż magistrat wystawił w okresie jego nieobecności szereg świadectw emerytalnych. Wiadomości te dały p. Wielińskiemu powód do zbadania sprawy awansów, a szczególnie kwestji wystawienia świadectw emerytalnych gdyż wykonanie przepisów o emeryturze zostało mimo uchwały rady miejskiej wstrzymane przez urząd wojewódzki.

Dr. Wieliński zażądał tedy od kierownika wydziału personalnego

magistratu p. Gralińskiego przedstawienia sobie aktów personalnych urzędników miejskich, którzy w czasie jego choroby uzyskali awans. Chodziło o akta ławnika Purla, sekretarza prez. Ziemięckiego p. Ajnenkła oraz 2 innych urzędników miejskich.

Okazało się — jak twierdzi z całą stanowczością wiceprezydent Wieliński — że ławnik Purla jest urzędnikiem magistratu w czwartym stopniu służbowym, urlopowanym na czas pełnienia funkcji ławnika.

Awans ten został dokonany w czasie urzędowania p. Purla jako ławnika wydziału opieki społecznej, tak, aby po wygaśnięciu mandatu mógł wrócić na stanowisko urzędnika magistratu w trzecim stopniu służbowym.

Sprawa p. Ajnenkła przedstawia się w ten sposób, że pełni on funkcje urzędnika związane z trzecim stopniem służbowym, a de facto jest urzędnikiem w czwartym stopniu służbowym.

Otóż, jak wyjaśnił dr. Wieliński przypuszcza on, że atak, jaki na niego przypuszczono, spowodowany został zainteresowaniem się przezeń sprawami personalnymi i emerytalnymi wymienionych osób.

oświadczył naszemu współpracownikowi:

— Trudno dać wiarę słowom moich przeciwników. Śmiesznie wyglądać muszą zarzuty uprawiania pijactwa i hulaszczyczych zabaw, skoro stawiają je ludzie doskonale wiedzący, że od szeregu lat jestem poważnie chory i nie udzielam się nawet towarzysko. Stan mojego zdrowia nie pozwala mi chodzić na wet do teatru, a cóż dopiero do publicznych lokali.

W momencie, kiedy toczy się zacięta walka o zasadnicze sprawy — występuje się przeciwko mnie z

zarzutami o złe prowadzenie się.

Jest to perwersyjna nikczemność tembardziej, że, jak stwierdzić mogą lekarze, jestem rekonwalescentem, osłabionym po długiej chorobie do tego stopnia, że chodzić nie potrafię bez pomocy łaski.

Na pytanie rasze dlaczego wiceprezydent Wieliński nie odwołał się do wyższych władz P. P. S., a tylko od razu opuścił szeregi partji otrzymaliśmy następującą odpowiedź:

— Jako dorosły człowiek mam odwagę sam stanąć w obronie wła-

snego honoru i godności, potrafię sam przesądzić najistotniejsze dla mnie sprawy bez uciekania się do wyższych instancji partji. Nie potrzebuję i do żadnej instancji, aby dopiero orzekła, że zostałem przez moich b. towarzyszy partyjnych sponiewierany i badała, czy urzędowano na mnie napaść. Zostałem sobie z tego sam dobrze sprawę i potrafię się bronić i walczyć o swoje prawa. Zresztą mam z doświadczeniem z odwoływaniem się do wyższych instancji partji, a szczególnie do władz centralnych w sprawach lokalnych.

## Sprawa dwóch ławników

### Oświadczenie prezydenta Ziemięckiego

Wobec tego, że w związku ze swoim wystąpieniem z Polskiej partji socjalistycznej p. wiceprezydent dr. Wieliński poruszył w prasie kilka spraw z terenu samorządu, poczuwam się do obowiązku o sprawach tych poinformować opinię publiczną.

Uczynić to mogę tylko stopniowo w ciągu paru dni, ponieważ oprzeć się pragnę na ścisłe sprawdzonych faktach i dokumentach, co wymaga z mo-

jej strony sporoj ilości czasu.

Muszę jednak jaknajrychlej oświadczyć co następuje w sprawie „dwóch ławników“, o której wciąż pisze i mówi p. wiceprezydent dr. Wieliński.

P. dr. Wieliński istotnie komunikował mi o pewnych ujemnych pogłoskach, dotyczących się dwóch ławników. Pogłoski te badałbym najprzód wspólnie z p. dr. Wielińskim, później badał je p. dr. Wieliński, gdy podczas mojego urlopu urzędo-

wał w charakterze prezydenta miasta, wreszcie badałem je ja sam po powrocie z urlopu.

Co do mnie nie wyciągnąłem z tych pogłosek żadnych danych, któreby tworzyły podstawę dla postawienia zarzutów pod adresem któregośkolwiek z ławników. Tak samo widocznie nie znalazł tych podstaw i p. dr. Wieliński, skoro:

1) Podczas swego urzędowania w charakterze prezydenta miasta nie postawił owym ławnikom żadnych zarzutów, ani też nie wyciągnął żadnych innych konsekwencji;

2) i teraz stwierdza w prasie, że zarzutów tym dwóm ławnikom nie stawia.

Oświadczam następnie, iż wbrew temu, co pisze p. dr. Wieliński, nie dopingowałem onnie podczas swojej choroby w sprawie owych zarzutów czy pogłosek.

Tego rodzaju dopingowanie uważałbym za zupełnie zbędne i niewłaściwe, gdyż mam spokojne sumienie, iż nad powierzonemi mi interesami publicznymi nawiązywać nie będę.

B. ZIEMIĘCKI  
Prezydent m. Łodzi.

## Co mówi ławnik Purla?

O wyżej przytoczonych zarzutach dr. Wielińskiego ławnik Purla udzielił następujących wyjaśnień:

Ławnik Purla jest przekonany, że przyczyną zainteresowania się p. Wielińskiego sprawą awansów jest chęć Pomszczenia się za ogłoszenie na okręgowym Komitecie robotniczym przez pp. Purla, Ajnenkła, Józefa i Stanisława Wojdów, rewelacji o niedopuszczalnym dla wysokiego urzędnika miejskiego trybie życia. Sprawa awansów jest dla ławnika Purla jasna. Świadectwa szkolne, jakie wszyscy czterej zakwestjonowani urzędnicy

miejscy posiadają, były wystarczające dla podniesienia ich o jeden stopień służbowy. (Świadectwa szkół wieczornych).

Dalej ławnik Purla wyjaśnia, że kiedy on i jego towarzysze oświadczyli, że poruszają na posiedzeniu egzekutywy sprawę szaleńczych hulaszczyczych zabaw p. Wielińskiego, ten zagroził partji wprowadzeniem do niej zamętu i rozbięciem P. Purla zapowiedział ogłoszenie w prasie obszernego listu, który wyświecił przyczyny ustąpienia p. Wielińskiego z partji i walki, jaką wypowiedział swym towarzyszom z magistratu.

## Co mówi dr. Wieliński?

Dr. Wieliński uproszony przez nas o udzielenie bliższych wyja-

nień, dotyczących zarzutów, jakie stawiają mu b. koledzy partyjni

## Reumatyzm i Przeziębienia

Obecna pora roku — okres ciągłych i nagłych zmian pogód zagraża zdrowiu wszystkich. Dlatego też na ogólne zainteresowanie zasługuje list p. Antoniego Garnczarka, Łódź, Miedziana 22, w którym pisze m. i. „Od lat czuję cierpię na reumatyzm. Gdy tylko miała nastąpić zmiana pogody czuję ból i niecierpienie. Leczyłem się w najrozmaitszy sposób, lecz niestety bez skutku. Niedawno temu czytałem w gazecie o Togonalu i choć mało miałem zaufania do tego środka, to jednak zakupiłem jedno pudełko. Już po zajęciu zawartości tegoż poczułem znaczną ulgę w bólach stawów przy naciskaniu palcami. Zachęcany tym rezultatem począłem regularnie zażywać Togonal trzy razy dziennie po 3 tabletki. Bóle w stawach zupełnie znikły i nie odczuwam już wcale zmiany pogody“. Ponadto pan G. zupełnie wyleczył przy pomocy Togonalu

swą małżonkę z następstw ciężkiej grypy i niema wprost słów pochwały dla skuteczności działania Togonalu. Podobne doświadczenia poczyniło wielu cierpiących, którzy z najlepszym skutkiem przyjmowali Togonal przeciwko reumatyzmowi, podagrze, bólowi stawów, bólowi nerwowemu i głowemu oraz przeziębieniom. Togonal bowiem nie tylko usmierza ból, lecz w naturalny sposób usuwa pierwiastki chorobotwórcze. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Gdy inne środki zawiodły nawet w chronicznych wypadkach osiągnięto przy zastosowaniu Togonalu nadspodziewanie pomyslnie rezultaty. Przeszło 6000 orzeczeń lekarskich! Tysiące udręczonej odyskało dzięki Togonalowi swe zdrowie. Spróbujcie więc sami dziś jeszcze, lecz żądajcie tylko Togonal. We wszystkich aptekach.

2679-5

## Szcześliwy kraj

Wrażenia z podróży po ojczyźnie Wilhelma Tella III.

Poczem Szwajcarię westchnęła sentymentalnie i natychmiast zupełnie niesentymentalnie zrozumiała, że rewolucje raczej się nie oplacają; że w walce głodnych z sytymi trudno zachować tak bardzo wygodną neutralność, a wreszcie, że ich tradycyjną gościnność można sobie w rozmaity sposób tłumaczyć. Słynnego hasła „To miasto jest schronieniem!“ nie usunięto oczywiście z murów Genewy. Ale wysiedlono podejrzanych mścicieli z kraju i zaczęto przyjmować tylko cnotliwych obywateli, poszukujących ochrony przed rewolucją. Poza tem otworzyły się nowe możliwości zarabiania pieniędzy; jakie znaczenie mają nieoponie, którzy ongiś mieszkali w Genewie, w porównaniu z dyploma-

tami „ligi narodów“?...

To wszystko rozważono i nie zlekceważono: Conradi nie działał nierozważnie, gdy zastrzelił Worowskiego. Wiedział, że będzie niewinny, że będą go fetować, fotografować, zasypywać kwiatami i traktować, jako bohatera.

Zaangażowani przez „Ligę do walki z III międzynarodówką“ komiwojażerowie w sprawach morderstw i fałszerstw, pokrzepiali się tutaj potrzebnymi instrukcjami i wzmacniającym powietrzem górskim. Ale Roman Rollanda, który od wielu lat mieszka nad genewskim jeziorem, próbował gościć szwajcarszy wszelkimi środkami stamtąd wykurzyć; odmówił jego przyjacielowi wizy wjazdowej, śledził go stale i lżył go w swych dziennikach.

Życie w Szwajcarii, oczyszczone z obcych marzeń, przefiltrowane policyjnie, jest jalone i przejrzyste. W roku 1930 ogłaszali szwajcarscy pisarze powieści, których całkiem przypadkowo ich przodkowie przed 50-ciu laty nie byłiby napisali. Ich nowa architektura nie różni się niemal w niczem od starej. Ich rewolucjonisci są jeszcze dumni z nazwy „sojalista“, która w Europie stała się określeniem podejrzanych posłów i zręcznych prezydentów policji. W tym kraju nie się nie dzieje, depeche ze Szwajcarii donoszą jedynie o leniwej gorączce ligi narodów lub też o wysokości opadów śnieżnych. Na swe usprawiedliwienie przytaczają szwajcarszy zwykle swoją czystość i sytość, jakgdyby chodziło nie o kraj, w którym mieszkają ludzie, a o dobrze zagospodarowaną oborę.

Niemieckie kantony Szwajcarii przypominają dziury prowincjonalne Niemiec przed re-

wolucją z ich towarzystwami śpiewaczami, kółkami samokształcenia i czapeczkami korporantów, trwających wiernie przy piwnym regulaminie. Jeszcze duszniejsze i straszniejsze jest życie w zachodnich kantonach; są one złośliwą karykaturą francuskiej prowincji. Starcy w wysokich stojących kolnierzykach i jedwabnych krawatach, cnota i zaciszne porubstwo, skąpstwo, plotka. Zagadnienia światowe, walkowane przy Hustej talji kart. Sen pod wielkimi pierzynami, chrapanie i świstanie, duszny sen, nieskończony i ołowiany. Tutaj nienawidzi się tego i namiętnie wszystko, co nowe, poczynając od słowa „Sowiety“, a kończąc na szerokiej oknach, nierymowanej poezji i filmach bez ślubnego pocałunku w epilogu. Niedawno czytałem w jednym z dzienników lozańskich artykuł, który rozpoczynał się od następujących śmiałych myśli: „Dzisiaj mija 138 lat od dnia,

w którym czerń paryska w zbrodniczy sposób zgładziła nie-szcześliwego monarchę...“ Tak piszą potomkowie gwardji szwajcarskiej, która za określonem wynagrodzeniem broniła obcych tronów. Ich pradziadowie potrafili umierać, acz przy wykonywaniu swej lokajskiej wierności. Otrzymali oni pomnik w Lucernie. Pann Conradiemi nikt zdaje się nie wystawi pomnika...

Nie oplacaloby się tracić na ten temat wielu słów, możnaby zapomnieć o krowach, starcach i żołdakach, gdyby nie to, że Europa wybrała Szwajcarię, jako siedzibę swych najwyższych instytucji, prawdopodobnie jako rezydencję Stanów Zjednoczonych. Europy. Ma to również swoje uzasadnienie; trudno znaleźć lepsze miejsce dla „historycznych śniadań“ i „niezapomnianych bankietów“, dla starczej hipokryzji i skazanej na śmierć zarozumiałości.

— KONIEC —

# Proces Polańskiego

## sprawcy zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ (Fr.) telefonuje:

Proces Polańskiego rozpoczął się. W swoim czasie szczegółowo donosiliśmy już o przebiegu śledztwa, które doprowadziło

### Kim jest zamachowiec?

Jan Polański, urodzony w Czerniowcach na Bukowinie w roku 1888, zamieszkały ostatnio w Grodnie przy ul. Kościelnej nr. 2.

Polański w dniu 7 kwietnia 1930 roku otrzymał w starostwie powiatowym w Grodnie ulgowy paszport na wyjazd zagranicę w celach kuracyjnych.

Polański jeszcze zimą 1930 roku zaopatrzył się w proch dla bomby.

Polański był kapitanem artylerii w armii austriackiej.

Do roku 1924 nie był przeciwnikiem komunizmu. Stał się żarliwym wrogiem w roku 1924.

Rok wcześniej, w 1923 roku

do aresztowania tego, który zasiada obecnie na ławie oskarżonych w sądzie warszawskim. Warto się zapoznać z jego osobą, oraz tezami obrony, jakie będzie się starał przeprowadzić.

pełnił obowiązki attache wojskowego w poselstwie sowieckim w Wiedniu.

Następnie wysłany został w specjalnej „misji“ do Rosji, skąd dwukrotnie uciekł, gdyż — jak mówił — „nie podobał mu się system rządzenia“.

Charakterystyczne jest, iż Polański utrzymuje, iż chciał jedynie „nastraszyć“ bolszewików i dać niejako światu znać o sobie i dlatego to sam „spręparował“ tego rodzaju maszynę, która — jego zdaniem — wykluczała możliwość wybuchu.

Całemu szeregowi zeznań Polańskiego przeczą fakty, obficie nagromadzone w śledztwie.

### Prawda o Polańskim

Polański z zawodu jest agronomem, ostatnio zaś — nauczycielem w dziedzinie specjalnie rolniczej. Był oficerem artylerii austriackiej (pod gen. Rozwadowskim) wraz z baterią przeszedł on na stronę bolszewicką. Walcząc przeciwko wojsku austriackiemu, dostał się do niewoli austriackiej i następnie jako kapitan znów artylerii rosyjskiej znalazł się w niewoli w sławnej twierdzy — zamku Talerhofskim.

Po wypuszczeniu go stąd, od bywał długą tułaczkę po świecie, a między innymi znalazł się w Wiedniu.

Na mocy dekretu austriackiego o repatriantach w 1923 r. odesłano Polańskiego do Rosji, skąd dwukrotnie wymknął się wraz z rodziną, złożoną z żony i dziecka.

W marcu 1924 roku ujęto go,

jako podejrzanego o szpiegostwo i po odsiedzeniu 13 miesięcy (bez wyroku) został wraz z rodziną, z braku łowców, wypuszczony na wolność.

Po wyjściu w kwietniu 1925 roku z więzienia, Polański osiadł w Grodnie jako nauczyciel języka niemieckiego i przebywał tam cztery lata.

Od jesieni 1929 roku w Polańskim nurtowała myśl przygotowania zamachu, do którego ostatecznie przystąpił 19-go kwietnia r. ub., w dzień uroczysty — w wielką sobotę.

Jak dalece zaś wszystko było uplanowane i w szczegółach najdrobniejszych obmyślane — dowodzi, że tegoż dnia wieczorem Polański zdążył był, zaopatrzyć we wszelkie możliwe dokumenty i wizy, przekroczyć granicę Polski.

### Jak się broni oskarżony?

Jakkolwiek nie wszystkie jeszcze karty zostały przez 40-letniego zamachowca odkryte, nie mniej główne zasadnicze tezy jego długotrwałych wyjaśnień przedstawiają w sposób dość przejrzyisty trzy możliwości:

#### 1-SZA TEZA.

Zostałem najęty i wynagrodzony przez bolszewików. Później — wysłanie mnie do Jugosławii w przekonaniu, że władze polskie nie polapią się. — Słowem prowokacja z kół komunistów zagranicznych.

#### 2-GA TEZA.

Namówienie i weciągnięcie Polańskiego przez emigrantów rosyjskich w Polsce, którzy w swoich stowarzyszeniach uchwalili mieli: „Placówki dypl-

matyczne na terenie państw europejskich zniszczyć względnie skompromitować zapomocą zamachów bombowych“.

On jednak (Polański) w ostatniej chwili od tego zamiaru nieszczęśliwie odstąpił i, zniszczony, przywrócił się do ojczyzny, z zamiarem zemsty emigrantów do Jugosławii.

#### 3-CIA TEZA.

Polański (w aktach wywodzący się z bezwyznaniowców) pragnie uchodzić za gorliwego wyznawcę wiary rzymsko-katolickiej, twierdząc:

— Choć my — mówi — mogliśmy i potrafilibyśmy walczyć taką samą bronią co i wy, bolszewicy, lecz jako wierzący katolicy, demonstracyjnie odrzucamy mord i przelew krwi — jako środek walki politycznej.

### Kara śmierci?

KONKLUZJA AKTU OSKARŻENIA BRZMI JAK NASTĘPUJE:

Jak Polański, lat 41, syn Jana i Marji, ur. w Czerniowcach, ostatnio w Grodnie zamieszkały, oskarżony jest o to, że:

W dniu 19 kwietnia 1930 roku w Warszawie, mając zamiar zapomocą uszkodzenia przez

wybuch gmachu poselstwa Z. S. S. R., przy ul. Poznańskiej 15 pozbawić życia znajdujące się w tym gmachu osoby, umieszczył w kominie wymienionego gmachu wyrobiony przez siebie w tym celu przyrząd wybuchowy w postaci cylindra metalowego, zaopatrzonego w zapalnik elektryczny, połączony z przewodni-

kiem elektrycznym, przeprowadzonym z klatki schodowej sąsiedniego domu nr. 17 przy ul. Poznańskiej poprzez ustawiony na dachu mechanizm zegarowy, wiedząc o tem, że ze względu na położenie komina wybuch zagraża życiu mie-

szkańców także i tego domu, lecz zamierzonego zabójstwa nie dokonał z powodu okoliczności niezależnych od jego woli, gdyż wybuch nie nastąpił. W akcie oskarżenia urząd prokuratorski przytacza art. 49, 455 p. 8 k. k., który przewiduje

je usiłowanie zabójstwa w sposób niebezpieczny dla życia wielu osób, a nadto domaga się zastosowania art. 15 do przep. przechodnich, który w wypadkach szczególnych pozwała sądowi na wymierzenie kary śmierci.

## Pierwszy dzień procesu

W sądzie okręgowym rozpoczął się wczoraj proces Jana Polańskiego, oskarżonego o przygotowanie zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie.

Rozprawa obudziła duże zainteresowanie wśród przedstawicieli prasy. Zwłaszcza liczenie stawili się korespondenci pism zagranicznych. Między innymi przybyło kilku przedstawicieli pism sowieckich.

Kompletowi sądowemu przewodniczy sędzia p. Józef Kozakowski. Jako wotanei zasiadają: pp. sędzia Wł. Posemkiwicz i J. Rykaczewski.

Oskarżenie popiera prok. p. Nissenson. Obronę wnoszą adwokaci pp. Zygmunt i Wilhelm Hofmoki - Ostrowscy.

Na rozprawę wezwano 66 świadków, 9 biegłych, pyrotechników, inżynierów i grafologów.

### Jak się zachowuje oskarżony

Na krótko przed rozpoczęciem posiedzenia — pod silną eskortą wprowadzony zostaje OSKARŻONY POLAŃSKI. Jest to łysawy blondyn (zaczesyany z t. zw. „pożyczką“), średniego wzrostu, zezowaty, o nalanej niemilej twarzy.

Przywiózł ze sobą jakąś paczkę, owiniętą w grubym papier o-

raz plik notatek.

Rozgospodarował się od razu na stole, rozkładając papiery.

Polański prowadził ożywioną rozmowę z obrońcami.

O godz. 10-ej dzwonek oznajmia wejście trybunału. Przewodniczący przystępuje do sprawdzenia personalji oskarżonego.

### „Jestem chrześcijaninem“

Jan Polański, lat 34, urodzony w Czerniowcach

— Wyznanie? — pada pytanie ze strony przewodniczącego.

— Chrześcijanin — odpowiada oskarżony.

— To nie jest wyznanie. Jakiego oskarżony jest wyznania?

— Jestem chrześcijaninem.

— Ale, jakim chrześcijaninem?

— Na to pytanie proszę mi pozwolić odpowiedzieć tylko tyle: Jestem chrześcijaninem.

— W jakim kościele oskarżony był chrzczony?

— W kościele prawosławnym.

— Wyznanie?

— Wyższa szkoła rolnicza i austriacka szkoła oficerska.

Dalej okazuje się, że oskarżony posiada na spółkę z siostrami dom w Czerniowcach. Z zawodu jest agronomem.

Na pytanie przewodniczącego oskarżony odpowiada po polsku. Daje się odczuć jednak pewna trudność w wymowie polskiej u podsądnego.

### Skazany na karę śmierci

— Czy oskarżony był karany?

— Tak, kiedyś walczyłem przeciw wrogom bratnich narodów słowiańskich — Niemcom i Austriakom.

Podczas wojny, jako oficer artylerii austriackiej, skazany

był na karę śmierci.

Powodem było przejście wraz z całą baterią na stronę „braci słowian - rosjan“ — jak się wyraża oskarżony. Dzięki interwencji czerwonego krzyża, austriacy darowali mu karę śmierci, traktując go, jako jeńca wojennego.

### Ukrzyżowany naród rosyjski

Po wyjawieniu personalji — podsądny wyjął jakąś kartkę, z której począł czytać oświadczenie, że dziś, jako w Wielki czwartek chrześcijan - prawosławnych mija 1.900 lat.

— Co oskarżony ma do powiedzenia?

— Prawosławni chrześcijanie świętują w dzień Wielkiego czwartku krwawą ofiarę. — Tu oskarżony nachyla się i czyta coś dalej z notatek bez większego sensu.

— Proszę mówić, a nie czytać z notatek — zwraca uwagę przewodniczący.

— Blisko 1900 lat ułożyło od czasu, kiedy ukrzyżowano największą Istotę na ziemi.

— O co oskarżonemu chodzi?

— Chodzi mi o to, że tak, jak ukrzyżowano wtedy, tak i teraz ci sami poganie krzyżują naród rosyjski — najlepszy naród na świecie.

W tem miejscu przewodniczący przerywa oskarżonemu, oświadczając, że wyjaśnienia będzie mógł złożyć później, odczytywanie zaś deklaracji w sądzie nie jest dopuszczalne.

### Dwa wnioski obrony

Przed odczytaniem aktu oskarżenia adw. Hofmoki - Ostrowski występuje z dwoma wnioskami, zmierzającymi do utracenia sprawy.

W pierwszym wniosku obrońca wnosi o zdjęcie sprawy z wokandy, dowodząc, że akt oskarżenia jest nieprawomocny, bowiem oskarżony zgłosił

przeciw niemu sprzeciw, który nie został rozpatrzony ze względu na brak podpisu adwokata.

Drugi wniosek zmierzał do umorzenia sprawy na podstawie nieprawego wydania Polańskiego sądom polskim przez władze jugosłowiańskie.

— Pan sędzia śledczy w wyśtosowanym w tym względzie piśmie napisał, iż Polański jest obywatelem polskim, gdy tymczasem nigdy polskim poddanym Polański nie był — mówi obrońca.

— Wprawdzie przyznano Polańskiemu obywatelstwo miasta Grodno, lecz uczyniono to bezprawnie i nieformalnie.

Obronca w konkluzji stwierdza, że niepolski obywatel popełnił przestępstwo na gruncie eksterytorjalnym, przestępstwo polityczne, a zatem nie mógł być przez rząd obcego państwa wydany.

### Służyło mu prawo azylu

W myśl traktatu polsko-jugosłowiańskiego o ekstradycji — nie było w danych warunkach podstaw do wydania Polańskiego władzom polskim.

Prokurator Nissenson oponował przeciwko uwzględnieniu wniosków obrony.

### Sprzeciw prokuratora

Prokurator zaznaczył, że nie jest rzeczą sądu badać, czy Jugosławia wydała oskarżonego słusznie. Jest to zgola obojętne, boć skoro Polański znalazł się w pozycji polskiego wymiaru sprawiedliwości, to obojętne jest jaką drogą się to stało.

Za czyn popełniony w Polsce musi odpowiadać przed sądami polskimi. Zresztą w myśl traktatu z Jugosławią są stantąd wydawani również i obywatele innych państw.

Co więcej, przeciw wydaniu chroni tylko wypadek politycznych przestępstw, a sąd jugosłowiański w Lublanie, który wydał decyzję przekazania Polańskiego sądom polskim, oparł się na elementarnej zasadzie prawa międzynarodowego, iż zbrodnie przy pomocy materiałów wybuchowych, zagrażające życiu spokojnych obywateli nie są traktowane jako zbrodnie czysto polityczne, gdyż godzą w interesy ludności państwa, gdzie są dokonywane.

Oskarżyciel publiczny określił również wniosek o przywrócenie terminu dla sprzeciwu za bezrodstawny i na niczem nieoparty.

SĄD ZDECYDOWAŁ WNIOSEK OBRONY ODRZUCIĆ I SPRAWĘ ROZPATRZYĆ.

Przystąpiono do odczytywania aktu oskarżenia, zawierającego szczegóły, znane naszym czytelnikom.

(Dokończenie na str. 4-ej)

# Proces Polańskiego

## ZEZNAANIA OSKARŻONEGO

(Dokończenie)

### Demonstracja przeciw Sowietaom

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący zadaje oskarżonemu stereotypowe pytanie:

— Czy oskarżony przyznaje się do zarzuconego mu przestępstwa?

**Polański:** — Nie przyznaje się do usiłowania dokonania żadnego zamachu. To była jedynie i wyłącznie demonstracja. Umieściłem w komisynie przyrząd wybuchowy, który nigdy nie mógł wybuchnąć.

**Przew.:** Jaki był cel tej demonstracji?

**Osk.:** (odpowiada bez związku): Człowiek jest narzędziem boskiem. W moim czynie nie było nic karygodnego. Miał to

być protest przeciwko krwawej dewastacyjnej polityce Sowiełów, przeciwko metodom walki nazewnątrz i nawewnątrz, co zagrażało porządkowi i kulturze całego świata. Chciałem zrobić demonstrację przeciwko gwałceniu rosyjskiego narodu, przeciwko bolszewickim aktom terrorystycznym. Była to reakcja na bolszewickie okrucieństwo, akt samoobrony wobec niebezpieczeństwa sowieckiego, które zagraża całemu światu. Chciałem Rosji pokazać, co my możemy. Dowiodłem, że była sposobność wysadzenia w powietrze poselstwa, a zostało to udaremnione przezemnie samego, gdyż maszyna nie mogła absolutnie wybuchnąć.

### Drut w polskich barwach

**Przew.:** Dlaczego oskarżony obrał sobie za teren antysowieckiej demonstracji właśnie Polskę?

**Osk.:** Bo tu pracowałem przez 7 lat i tu postanowiłem działać.

**Przew.:** Skąd pan wziął materiały wybuchowe?

**Oskarż.:** Przyjechałem do Warszawy w 1927 r. i poszedłem obejrzeć gmach poselstwa. Zauważyłem, że drzwi są zamknięte i wstęp niemożliwy, wobec tego udałem się do domu nr. 17 przy ul. Poznańskiej, wszedłem na dach oficyny, przedzieliłem otwór dymnika i obejrzałem wszystko dokładnie. Wtedy nie miałem żadnej złej woli.

**Przew.:** Skąd oskarżony wziął przyrządy instalacyjne?

**Osk.:** Tak jak to jest opisane w akcie oskarżenia. Zegar kupiłem w Grodnie, drut także, butle w Warszawie na Bagnie Proch nabyłem przez posłańca. Z kolei Polański przystępuje do szczegółowego opisu urządzenia instalacji. W trakcie tego go zaznacza: „Drut wybrałem o barwach narodowych polskich, gdyż chodziło mi o to, aby instalacja była natychmiast zauważona”.

**Przew.:** W ilu miejscach pan przeciął drut?

**Osk.:** W dwóch. W ten sposób uniemożliwiłem wybuch.

### Najsłabszy środek wybuchowy

**Przew.:** A pociąg wybuchając wyrwał lampkę z kontaktu na schodach?

**Osk.:** Żeby ciemność zwróciła uwagę domowników.

**Przew.:** Czy słyszał pan wtedy jakieś głosy?

**Osk.:** Tak, głos kobiety: „Cie mmo, pewno krótkie spieście”

**Obrońca Wilhelm Hofmokr Ostrowski:** Czy pan służył w armii?

**Osk.:** Tak jest, służyłem w armii austriackiej, byłem absolwentem jednorocznej szkoły oficerskiej, następnie kapitanem 33 pułku artylerii polowej pod dowództwem płk. Rozana dowskiego.

**Obr.:** Więc pan się znał na materiałach wybuchowych?

**Osk.:** Doskonale.

**Obr.:** Dlaczego więc wybrał pan proch, a nie np. dynamit?

### Katastrofa lotnicza

pod fortem Legionów

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj o godz. 11 m. 40 na polach pod Wilanowem w odległości 200 mtr. od szosy wylądował przy musowo aparat wojskowy „Avia” Nr. 4-50, pilotowany przez por. Józefa Orłowskiego z 1 p. lotniczego.

Lądując na rozmokłym gruncie, aparat zarył się kołami, co spowodowało t. zw. „kapotaż”.

Aparat stanął „dęba”, poczem runął, grzebiąc pod sobą lotnika.

Z pomocą pospieszili świadkowie strasznego wypadku i z pod szczątków samolotu wydobyli pila

ta z głęboką raną głowy i ogólnie potłuczonego.

Poszwankowanego przewieziono taksówką do szpitala Ujazdowskiego.

Porucznik Orłowski oblatywał zupełnie nowy aparat, jako pilot przydzielony do Instytutu badań technicznych lotnictwa.

W pewnej chwili silnik zaczął przerywać, wobec czego pilot postanowił lądować.

Nieszczęściem trafił na rozmokły grunt co spowodowało katastrofę.

Aparat uległ zupełnemu zniszczeniu.

### Czarni skazani na śmierć

za napad na białe dziewczyny

NOWY JORK, 9. 4. (PAT). W Scottsbore (Alabama) 5 murzynów w wieku od 16 do 19 lat, dokonało napadu na dwie młode białe dziewczyny, podróżujące bez biletów w pociągu towarowym. Wszystkich napastników skazano na karę śmierci. Sprawa ta ciągnie się już

od pewnego czasu i trzech innych murzynów zamieszanych w nią, zginęło już wcześniej na krześle elektrycznym. Dziewiąty z pośród oskarżonych ma zaledwie 14 lat. Nie wiadomo dotychczas, czy poniesie on tę samą karę, co jego towarzysze.

**Osk.:** Bo jest to najsłabszy środek wybuchowy.

**Obr.:** Czy butla była mocna?

**Osk.:** Niezwykle mocna, łączona z najlepszej stali o grubych ściankach. Mogła ona wytrzymać ciśnienie 215 atmosfer.

**Obr.:** Coby się stało, gdyby nastąpił wybuch?

**Osk.:** Wyleciałaby wkretka w górę, nikomu nie czyniąc krzywdy, albowiem proch był stary.

**Sędzia Rykaczewski:** Dlaczego, o ile to miała być demonstracja, nie wysadził pan do butli piasku zamiast prochu?

**Osk.:** Aby wszyscy wiedzieli, że można było spowodować wybuch, tylko udaremniono go. Wiedziałem, że będę za to cierpieć. I tak mnie w Polsce przesładowano jako komunistę. Dziecko mi zmarło w więzieniu. Żona postradała zmysły, a ja 23 miesiące siedzę w więzieniu.

### Dr. Sahm

kandydatem na burmistrza Berlina

BERLIN, 9 IV. (PAT). — Miejska komisja wyborcza uchwalila większością 13 głosów przeciw 10, niemiecko-narodowym, hitlerowcom i komunistom, wysunąć kandydatem byłego prezydenta wolnego miasta Gdańska dr. Sahmę na stanowisko burmistrza Berlina.

### Zeppelin poleciał do Egiptu

BAZYLEA, 9 IV. (PAT). Sterowiec Zeppelin, który wyleciał dziś o godz. 6-ej rano z Friedrichshafen, przeleciał nad Bazyleą o godz. 6.25 i skierował się w stronę Belfort. Sterowiec udaje się podobno do Egiptu.

PARYŻ, 9 IV. (PAT). Według otrzymanych tu wiadomości, sterowiec Zeppelin przeleciał o godz. 9.50 nad Walencją i skierował się do Marsylii, lecąc na niewielkiej wysokości. Panuje piękna pogoda i cisza.

### Groźba rewolucji w Portugalii?

MADRYT, 9 IV. (PAT). Według wiadomości, które doszły tutaj ze źródła prywatnego i które dotyczą wypadków na Maderze, zapewniają, że czynniki rewolucyjne pozostawały w kontakcie z czynnikami na kontynencie, gdzie zostały zarządzane poważne środki ostrożności. Należy podkreślić mianowicie poważne przegrupowania wojsk Okrety, które wyruszyły wczoraj w kierunku Mader, znajdując się podobno jeszcze w pobliżu wbrzeża portugalskiego.

### Amanullah redivivus Rozprężenie w Afganistanie

WIENIĘ, 9 IV. (PAT). — „Neues Wiener Tagblatt” donosi w depezy z Kairu, że wedle doniesień z Afganistanu, panuje tam zupełna anarchja. Obecny władca Nadir Khan utrzymuje się przy władzy jedynie dzięki garstce wojska uzbrojonego przez anglików. Były król Amanullah znajduje się w drodze do Afganistanu. „Wobec rozprężenia, panujące go w Afganistanie, nie będzie mu trudno uzyskać władzę” — konstatuje dziennik.

### 10.000 rubli nagrody za głowę

**Przew.:** Dlaczego jest pan tak wrogo usposobiony do Rosji?

**Osk.:** Zetknąłem się tam z krwawym terrorem. Mogłem tam dobrze zarabować, ale nie chciałem jeść chleba, nasycone go izami i krwią narodu. Wziąłem po to krzyż cierpienia na siebie. Zresztą jestem patriotą.

**Przew.:** Za co oskarżonego przesładowano w Rosji?

**Osk.:** Przy śledztwie w sprawie jakiegoś podminowania mnie padło podejrzenie, ponieważ wykryto organizację w domu, w którym mieszkałem. Wyznaczono wtedy nagrodę 10 tys. rubli za moją głowę. Następnie podczas pogrzebu Lenina obrzucano gnojem posąg Trockiego; wtedy również mnie o to przesładowano.

### Proszek cjankali

**Adw. Zygmunt Hofmokr Ostrowski:** Czy pan się nie bał, że na dachu poselstwa będzie pan schwytywany? Czy wiedział pan co mu za to grozi?

**Osk.:** Tak jest, bałem się. Bałem się tak bardzo, że miałem w tem ubranie, które noszę, wszczyty pod pachę proszek cjankali na wypadek schwymania.

Proszek ten wyprufo dopiero z polecenia sędziego śledczego.

**Obr.:** A czy się pan nie wstydził tak dziecinnego zamachu?

**Osk.:** Hindusi także waleczą bez rozlewu krwi.

**Obr.:** Ale Ghandi nie nosi bomb. A kto panu przeszkodził w przygotowaniu zamachu?

**Osk.:** Ja sam.

### Listy do premiera S. H. S.

**Prok.:** Czy wysyłał pan pisma do premiera Jugosławji?

**Osk.:** Tak jest.

**Prok.:** Proszę o odczytanie ich.

**Obr. Zygmunt Hofmokr Ostrowski:** Protestuję przeciwko temu. Chcę uniknąć w tym procesie zbędnych momentów politycznych.

Sąd zarządza odczytanie pisma.

Sędzia Rykaczewski czyta głosem drżącym z oburzenia: „Polska nie ma żadnego prawa do mnie. Hańba i sromota tej Polsce, co przelata krew niewinnych”.

Cześć jednego z tych listów opisuje w bardzo ostrym słowach sprawę zaginięcia gen.

Zagórskiego. Dalej jest mowa o przesładowaniach ludności prawosławnej w Polsce.

**Przew.:** Czy pisał pan to?

**Osk.:** To jest niedokładny przekład na polski. W Jugosławji pytali mnie o to, więc odpowiedziałem, ale sens był inny.

Sędzia Rykaczewski odczytuje drugie pismo Polańskiego, w którym jest taki ustęp: „Polska chciałaby, abym ja wisiał na szubienicy, ale ja powieszę Polskę na szubienicy ligi narodów, tę Polskę, która nie pachnie perfumami ani wodą kolońską, tylko cuchnie ścierwem”.

Następuje półgodzinna przerwa. Po przerwie zeznał świadek.

### Zeznania świadków

Pierwszy zeznaje komisarz Galezyński, opisując szczegółowo o odkryciu instalacji. Drugi świadek pomocnik dozorca domu przy ul. Poznańskiej 17, Kaczyński zeznaje, że zegar nie chodził.

Komisarz XI kom. P. P. Andrychowicz stwierdza, że zegar chodził.

**Obr.:** Zegar nakrecono 19-go kwietnia i to wystarczało na 36 godzin, zaś wybuch miał nastąpić 26 kwietnia. Wobec czego zegar już chodzić nie mógł.

**Św. Andrychowicz:** A jednak

jestem tego naizupełniej pewny.

Następni świadkowie przed. Skrzypczyński i mechanik, który zdejmował z dachu instalację, nie wnieśli do sprawy nic nowego.

Na tem o godz. 17 przewód zamknięto. Przew. sędzia Kozakowski zapowiedział na dziś ekspertyzę pyrotechniczną przez 6 oficerów - pyrotechników; poczem będą zbadani pozostali świadkowie. Początek rozprawy dziś o 10 rano.

### Miasto — cmentarzyskiem



Dopiero teraz po upływie kilku dni docierają do nas zdjęcia z Nikaragui, ilustrujące obraz zniszczenia. Jak wiemy z depezy, Managua, stolica Nikaragui, została dotknięta dwoma silnymi po sobie następującymi wstrząsami ziemi, które kwitujące życiem i pełne dobrobytu miasto zamieniły w olbrzymie cmentarzysko.

# Ibrochnia w magazynie miod

Powieść sensacyjno-kryminalna J. S. Fletchera w adaptacji M. Turskiego

Nr. 8.

(Ciąg dalszy)

Stefan poczuł, że serce wali mu w piersi, jak młotem i już kłął w duchu, że wogóle wtrącił się w całą tę sprawę. Bowiem gdy stanął oko w oko z tą zachwycającą młodą dziewczyną i spojrzął w jej twarz, wiedział ponad wszelką wątpliwość, że się w niej zakocha beznadziejnie. Miała promieniące, ciemno-niebieskie oczy, a sploty złotych włosów otaczały roz-

tystyczne. Ile lat liczy siostra szanownego pana, jeśli wolno mi zapytać?

— Ile lat? Ach, tak... zdaje się, że jesteśmy mniej więcej w jednakowym wieku... jesteśmy bowiem bliźniętami. Liczy obecnie dwadzieścia trzy lata!

— Brunetka, czy blondynka? — kontynuowała egzamin panna Marja.

— Blondynka, jak ja. Bliźnięta mają przecież zawsze jednaki kolor włosów.

Młoda dziewczyna z trudnością tłumila uśmiech.

— A więc mamy rzeczywiście stworzyć kapelusz dla pańskiej siostry? Wobec tego zechce nam pan dostarczyć jej dobrą fotografię, najlepiej z profilu i en face. Będziemy mogli wówczas przystosować kapelusz. Oczywiście życzy pan sobie najnowszy paryski model?

Naturalnie!

— To się doskonale składa. Właśnie jutro rano jadę do Paryża i wracam z powrotem za kilka dni. Może wstąpi pan znowu w końcu tygodnia, oczywiście z fotografiami. Naszkicuję kilka projektów i przedstawię je panu do zaopiniowania. Te sprawy — dodała z uśmiechem — nie są bynajmniej tak proste, jak pan sobie wyobrażał. Madame Henriette czyni wszystko, aby klienci byli zadowoleni bez zastrzeżeń. Każdy model, opuszczający naszą pracownię, musi być arcydziełem!

Stefan ułożył sobie w łot odważny plan i na jego twarzy odmalowało się radosne podniecenie. Zachował jednak zupełny spokój.

— Nie ma pani pojęcia, jaki jestem zadowolony. Akurat tak się zdarza, że ja również jadę jutro do Paryża.

Panna Marja nie zdradziła najmniejszego zdziwienia.

— Jeśli pozostanie pan tam kilka dni — odparła jedynie — to będzie pan mógł zapytać o

mnie w naszej filii na Rue de la Paix. Będę panu mogła wtedy pokazać najnowsze modele, poczem na miejscu kapelusz zostanie wykończony i wysłany.

— Doskonale! Naturalnie wstąpię do waszej filii. Znam de la Paix bardzo dobrze.

— Dam panu dokładny adres!

Po upływie pięciu minut Stefan Karmazyn kroczył Nowym

Światem, jak we śnie. Ale nagle wrócił do rzeczywistości, wskoczył do taksówki, pojechał do swego hotelu i przeraził Rafała, przerywając mu poobiednią drzemkę.

— Zapakuj moją walizkę i kufer. Nie zapomnij o niczym, co może być w ciągu kilku dni potrzebne! Jadę jutro rano sam do Paryża. Nie będziesz mi towarzyszył.

ROZDZIAŁ VII.

## Rada wojenna

O 6-ej popołudniu Stefan się działa nad jakąś francuską powieścią, paląc papierosa, gdy wszedł do pokoju Rafał i zameldował, że wzywają pana do telefonu.

— Pan Bystrzycki chciałby z panem mówić!

Stefan podszedł do aparatu.

— Słucham cię, Romanie!

— Przyjdź, proszę cię, natychmiast do „Bristolu“. Rozdolski i ja chcemy się z tobą na radzić.

— Ale przecież nie jestem jeszcze ubrany — mruknął wzywany.

— To jest dzisiaj wieczorem zupełnie obojętne. Nie mamy czasu na takie bagatele. Przyjeżdżaj tak, jak stoisz, — rozkazał Bystrzycki. — Ale natychmiast! Chodzi o rzeczy bardzo ważne.

Stefan mruknął coś do aparatu, co Bystrzycki, przy dobrej woli, mógł uważać za wyraz zgody. Młody człowiek niechętnym wzrokiem obrzucał od stóp do głowy swój codzienny garnitur. Naogół przywiązywał wielką wagę do elegancji i było mu przykro iść na kolację w szarym garniturze. Ale przecież Bystrzycki obstawał, aby przyjechał natychmiast.

— Nie pozostaje mi więc nic innego — rzekł do siebie, ziewając. — Podaj mi pałto Rafała i zatelefonuj do portjerna, a

by zjechała jakaś taksówka. Możliwe, że wrócę dzisiaj późno do domu. Nie zapomnij, że jutro wyjeżdżam!

Stefan zastał Bystrzyckiego w ożywionej rozmowie z Rozdolskim. Siedzieli w prywatnym pokoju hrabiego przy kominku. Rozdolski podsunął przybyłemu wygodny fotel, prosiąc go, by zajął miejsce.

— Bardzo to uprzejme z pańskiej strony, że pan niezwłocznie przyjechał. Bystrzycki i ja odbywamy radę wojenną, przy czem potrzebna nam jest pańska pomoc i rada. Rozegrały się mianowicie rozmaite wypadki.

Stefan rozsiadł się w fotelu i zapalił papierosa.

— Czy rzeczywiście zaszło coś nowego? — zapytał.

— Tak, przeżyłem nowe wrażenia — odparł Rozdolski. — Bystrzycki opowiadał mi, że wasza przygoda dzisiaj rano nie była zbyt frapująca?

— Wobec tego ocenia on wypadki nieco inaczej, niż ja — odparł Stefan. — Według mnie dzisiaj rano wydarzyło się wiele ważnych rzeczy.

Bystrzycki spojrzął na Rozdolskiego.

— Zanim pan opowie Stefanowi nowiny, niechaj on wyjaśni, co ma na myśli. Według mnie naprawdę nie osiągnęliśmy wiele.

Rozdolski uprzejmym gestem zwrócił uwagę Stefana na kafelek sherry brandy, stojący na stole. Stefan nalał sobie kieliszek i wypił go powoli do dna.

— Tak — powiedział następnie — od razu sobie powiedziałem, że nie będziesz widział w tem nie szczególnego. Ponieważ sam komponujesz tajemnicze historie i opowiadania, więc nie poznajesz prawdziwych tajemnic, nawet gdy rozgrywają się przed twym nosem. Ja nie jestem pisarzem, obdarzonym fantazją, ale człowiekiem praktycznym, który wie, co ma robić. A więc przyjmijmy przede wszystkim, jako pewnik, że pani Sławska poprzedniej nocy ukradła krzyż cara. Czy mam powiedzieć, co z nim uczyniła?

Bystrzycki roześmiał się, ale Rozdolski patrzył uważnie na Karmazyna.

— Toby mnie bardzo interesowało — odezwał się do Stefana.

— Aczkolwiek nie mogę dowiedzieć tego, co teraz powiem — kontynuował młodzieniec — to jednak czuję, że racja jest całkowicie po mojej stronie. P. Sławska starannie zapakowała krzyż i zabrała go do Lublina, gdy towarzyszyła pułkownikowi Brockiemu i jego małżonce, by obejrzeć zabytki tego starego grodu. W Lublinie udała się na pocztę i nadała pakiecik pod swój własny adres poste-restante na pocztę główną w Warszawie. Dzisiaj rano odebrała go: widziałem, jak wychodziła z nim z poczty. Ponieważ mam niezwykle bystre spojrzenie, więc po malej czerwonej nalepce poznałem, że posyłka była polecona. Zauważyłem również, że miała tę paczuszkę przy sobie, gdy wchodziła do magazynu miod. Tam ją pozostawiła.

Towarzysze Stefana oniemia- li.

(D. c. n.)

smiechnęła się. Działo się, ale jednocześnie bawiła ją bezradność Stefana.

— Sądziłem, że wystarczy kupić kapelusz, zapakować go w trwałe pudło i zanieść na pocztę. Ale, zdaje się, że to nie jest takie proste?

— Wcale nie jest proste. Kapelusze należą do spraw bardzo ważnych. Są to kreacje ar-



DŹWIĘKOWY KINOTEATR  
"CAPITOL"

**Dziewczę z Montparnasse'u**

Dramat opiewający bohaterstwo, miłość i humor cyganerii paryskiej w szeregach. Tragiczne przeżycia młodej modelki pnącej się ku szczytom sławy, a którą zawierucha wojenna stoczyła do rządu kobiet upadłych.

W rolach głównych: Nowoodkryty „słowik“ Paramountu **Gertruda Lawrence** odśpiewa szereg piosenek żołnierskich, armji sprzymierzonych w towarzystwie wytwornego **Waltera Petria**.

**Dziś premiera!**

Wspaniałe arcydzieło dźwiękowe, osnute na tle wojny światowej p. t.

Początek o 4.30, w soboty, niedz. i święta o 1-ej. **Nadprogram:** Dźwiękowy dodatek „Taniec różnych narodów“ i tygodnik dźwiękowy „Metro Goldwyn-Mayer“ Nr. 3.

## Zamiast felietonu

Dialog przeraźliwie  
fikcyjny

— Uszanowanie dla pana naczel-  
nika!

— Sługa uniżony, panie Hopski!  
Co słyhać?

— Pomaleńku, panie naczelniku.  
Przyszedłem właśnie złożyć zezna-  
nie o podatku dochodowym.

— Drobnostka, panie Hopski!  
Niema pośpiechu! Jeżeli pan za  
miesiące przyjdzie, też nie będzie  
nieszcześnie. Zresztą mogę kiedy  
wstąpić do pana, poproszę pana  
na skromną kolacyjkę i tam wszy-  
stko omówimy.

— Nie, panie naczelniku, nie  
mogę. Zależy mi na tem, żeby to  
dzisiaj załatwić.

— No, chyba że panu bardzo  
zależy. Więc ile pan kochany mógł  
tam przez ubiegły okres zarobić?  
Czasy były ciężkie, więc sądzę, że  
nie bardzo dużo...

— Nie, panie naczelniku, wprost  
przeciwnie. Mimo ciężkie czasy,  
tak się złożyło, że zarobiłem dużo  
pieniędzy. Zaraz panu wszystko  
wyszczególnię...

— Zbyteczne, kochany panie  
Hopski! Parę tysięcy mniej, parę  
tysięcy więcej — drobnostka.

— Nie, panie naczelniku, tak nie  
można. Ja uważam, że trzeba po-  
dać wszystko co do grosza. Więc  
najpierw przeprowadziłem wielką  
transakcję we Lwowie...

— Aha! Widzi pan! Już były  
koszty! To zaraz odliczymy...

— Żadnych, panie naczelniku  
kosztów nie miałem, bo pojecha-  
łem na rachunek tamtej firmy.

— A utrzymanie we Lwowie?  
A hotel? Z tych kosztów nie będzie  
pan przecież skarbowi płacił!

— Kiedy mieszkałem u siostry i  
nie mnie nie kosztowało...

— Ale jest kryzys, panie Hop-  
ski! Czasy ciężkie! Musimy panu  
obliczyć wszystko jaknajwzględ-  
niej...

— O! Jak pięknie mogłoby być na  
świecie!...

Pierwsze roboty  
publiczne

Wydział plantacji miejskich  
przyjął już pewną liczbę robotni-  
ków sezonowych do pracy na plan-  
tacjach miejskich.

Pierwsze roboty, narazie w ma-  
łym zakresie, obejmą prace w par-  
kach i przy sadzeniu drzew na uli-  
cach.

Dalsze roboty w miarę napływu  
gotówki na roboty sezonowe obejmą  
prace w parkach i skwerach,  
wreszcie roboty przy budowie par-  
ku ludowego. (b)

Pomoc dla bezrobotnych  
Magistrat zabiega o podwyższenie zasiłków

Magistrat m. Łodzi wystosował  
do ministra pracy i opieki społecz-  
nej memoriał w sprawie podwyż-  
szenia norm zapomóg doraźnych i  
rozszerzenia akcji zasiłków usta-  
wowych.

Na wstępie memoriał wskazuje,  
że według danych Państwowego  
urzędu pośrednictwa pracy z dnia  
27 marca 1931 roku w ewidencji  
tegoż urzędu znajdowało się 38,911  
osób bezrobotnych, z których  
20,063 uprawnionych jest do pobie-  
rania zasiłków z funduszu bezro-  
bocia. Z pozostałych 18,848 osób  
nieuprawnionych do zasiłków usta-  
wowych korzysta z państwowej za-  
pomogi doraźnej — 2506, z zasił-  
ków komitetu pomocy dla najbied-  
niejszych — 2250, z wydziału opie-  
ki społecznej otrzymuje pomoc  
2900 rodzin. Jak wynika z powyż-  
szego, 11,192 osoby nie korzystają  
z żadnej pomocy pieniężnej, ani  
żywnościowej.

Dalej memoriał wskazuje, iż bez-  
robotni młodociani oraz samotni  
nie korzystają z zapomóg doraź-  
nych, a półbezrobotni nie korzy-  
stają z żadnej pomocy, pomimo,

iż półbezrobocie przybrało ogra-  
nne rozmiary (liczba półbezrobot-  
nych, pracujących 2 i 3 dni w ty-  
godniu wynosi 17,640).

Memoriał podkreśla, iż normy za-  
siłków doraźnych, wynoszących  
od 20 do 40 zł. miesięcznie dla bez-  
robotnych obarczonych rodziną,  
nie wystarczają na pokrycie naj-  
niezbędniejszych potrzeb tych ro-  
dzin, wskazuje na konieczność o-  
pieki ze strony państwa dla bezro-  
botnych młodocianych oraz przy-  
znania zasiłków ustawowych z fun-  
duszu bezrobocia półbezrobotnym.

W konkluzji memoriał zwraca  
się z prośbą do ministerstwa o  
podwyższenie norm zapomogi do-  
rażnej do wysokości, koniecznej  
dla opędzenia niezbędnych potrzeb  
bezrobotnych, rozciągnięcie pań-  
stwowej akcji pomocy doraźnej i  
na robotników młodocianych od  
lat 16 do 18 oraz na samotnych i o  
rozwinięciu przepisów terytorjal-  
nych, dotyczących uprawnień do  
zasiłku ustawowego z funduszu  
bezrobocia, również na częściowo  
zatrudnionych robotników — oby-  
wateli naszego miasta.

Z powodu przedwczesnego zgonu

B. P.

Michała Naftali

składa RODZINIE wyrazy szczerzego współczucia

Samuel Kupfer, Zgierz

## Burzliwa eksmisja

Tłum staje w obronie wysiedlonego. — Interwencja konnej policji  
wobec próby dokonania samosądu

Onegdaj popołudniu u zbiegu  
ulic Rzgowskiej i Malczewskiego  
dokonywano eksmisji niejakiego  
Grubego Władysława, lat 32, z za-  
wodu snowacza, obecnie bezrobot-  
nego.

Po wyrzuceniu ruchomości Gru-  
bego na podwórze i oddaleniu się  
komornika, eksmitowany lokator  
dostał ataku nerwowego, zaś żona  
jego, Stanisława, wybiegła na uli-  
cę wzywając pomocy.

Podnieceni eksmitowaniem Gru-  
bego sąsiedzi, będący na wojennej  
stopie z właścicielem domu, na wi-  
dok następstw eksmisji wraz z  
przechodniami, gromadzącymi się  
w coraz większej liczbie, zwrócili  
się do Romana Smugi, właściciela  
domu, z żądaniem wpuszczenia eks-  
mitowanych z powrotem do miesz-  
kania. Gdy Smuga zażądał tysiąca  
złotych, za ponowne wprowadzenie  
Grubego, tłum, mimo oporu gospo-  
darza, wniósł część wyrzuconych  
mebli Grubego do opuszczonego  
przezeń mieszkania.

Smuga przy pomocy kilku swo-  
ich znajomych i przyjaciół, uzbroi-  
wszy się w łom, zaczął demolo-  
wać wnoszone do mieszkania urzą-

dzenie Grubego. Wówczas tłum rzu-  
cił się na Smugę, który mimo, że  
usiłował bronić się siekierą, a na-  
stępnie łomem, został obalony, a  
kilkunastu ludzi zaczęło go bić.  
Zawdzięcza on jedynie zbyt wiel-  
kiej liczbie napastników, rozpycha-  
jących się nawzajem, że nie został  
zmasakrowany.

Interwencja policji pieszej uwo-  
lniła Smugę z ciężkiej opresji.

Wobec groźnej postawy tłumu i  
zbyt szczupłych sił policji pieszej,  
której kilku funkcjonariuszy nie  
mogło rozproszyć zbiegowiska, za-  
alarmowano komendę i rezerwę  
policji konnej.

Dopiero gdy na miejsce zajęć za-  
jechał oddział policji konnej, oraz  
samochód, wypełniony posterunko-  
wymi, tłum udało się rozproszyć.  
Z pośród sprawców usiłowanego  
samosądu na osobie Smugi policja  
zatrzymała dwóch osobników, mia-

nowicie 26-letniego Rogoszewskie-  
go Henryka (Rzgowska 100) oraz  
jeszcze jednego osobnika, który  
nie chce podać swego nazwiska i  
adresu. Obu zatrzymanych odesła-  
no do dyspozycji sędziego śledcze-  
go.

Należy zaznaczyć, iż grupy  
wzbudzonych ludzi krążyły dokoła  
terenu zajęć w ciągu ubiegłej no-  
cy i jeszcze w ciągu dnia wczora-  
szego, w związku z czem ustawicz-  
nie krążyły również patroly policyj-  
ne, przyczem w dniu wczorajszym,  
w związku z obawą, że zajścia się  
powtórzą, przed posesją przy ul.  
Malczewskiego 2 ustawiono poste-  
runek policyjny, który zostanie  
zniesiony dopiero po opuszczeniu  
przez Grubego i jego ruchomości  
terenu podwórza. Eksmitowaną ro-  
dziną zajęli się chwilowo sąsiedzi.

Należy zaznaczyć, iż Gruby za-  
mieszkuje we wskazanej Posesji w  
ciągu dwóch lat, przyczem począt-  
kowo płacił komorne, zaś następ-  
nie, od roku, t. j. od chwili, gdy  
stracił pracę, zalega z komornem.

Burzliwa ta eksmisja jest już  
drugą tego rodzaju w dzielnicy cho-  
jeńskiej. (f)

**Kto miłuje zwierzęta po-  
winien być członkiem  
Towarzystwa Opieki  
nad Zwierzętami.**

## „Trzykrotne Wesele”

Sztuka teatralna, grana w New-Jorku przez 5 i pół  
roku, t. j. w ciągu 66 miesięcy.

20.000.000 ludzi oglądało „Trzykrotne Wesele”, sztukę przełożo-  
no na języki: polski, francuski, włoski, czeski, japoński, nie-  
miecki, węgierski, bułgarski, rumuński, rosyjski, szwedzki, nor-  
weski, duński, holenderski — jednym słowem prawie na  
wszystkie żyjące języki.

„Trzykrotne Wesele” w przeróbce filmowej p. t.

## Tryumf Miłości

zrealizowane zostało przez Victora Fleminga, twórcę Niepotrzebnego człowieka



Nancy Carroll

W rolach głównych:



Charles Rogers

Najbliższy przebój

Grand-Kina



Dźwiękowy Teatr Świetlny

„CASINO”

Dziś i dni następnych!

Największy polski film dźwiękowo-mówiony pt.

„SERCE NA ULICY”

W rolach głównych:

Nora Ney, Zbyszko Sawan  
i Kaz. Junosza-Stepowski.

Akcja dzieje się współcześnie.

Wytwórcia: „Leofilm” — Warszawa. Realizacja —  
J. Gardan. Słowa: Konrad Tom. Muzyka: S. Kataszek  
Nadprogram aktualności krajowe.

Początek seansów o godz. 4.30, ost. 10.15, w soboty  
i niedziele o g. 12 w poł. do 3-ej Poranki ceny  
miejsce gr. 75 i zł. 1.—

Z życia  
„Rodziny Wojskowej”

W dniu 11 kwietnia (sobota) od-  
będzie się w salach kasyna garni-  
zonowego, przy ul. Jerzego 2,  
„Dancing-Bridge-Tombola”, t. a. któ-  
re uprzejmie zaprasza zarząd „Ro-  
dziny wojskowej”.

\* \* \*

Począwszy od dnia 13 kwietnia  
b. r. od godz. 18 do 20 w Lidze  
mocarstwowego rozwoju Polski,  
Al. Kościuszki 17, ofic. II p. roz-  
poczynają się wykłady z zakresu  
„Gazozławstwa i obrony przeciw-  
gazowej”. Kurs składać się będzie  
z 7 wykładów co poniedziałki.  
Wstęp bezpłatny.

\* \* \*

Zarząd „Rodziny Wojskowej”  
zawiadamia wszystkie żony ofic-  
rów i podoficerów, że dnia 14  
kwietnia br. o godz. 17 w lokalu  
Ligi mocarstwowego rozwoju Pol-  
ski odbędzie się walne zebranie  
członków „Rodziny Wojskowej”.

POSADY TECHNICZNE DLA  
Kobiet

Aczkolwiek cały szereg stano-  
wisk technicznych z dużym powo-  
dzeniem nadaje się dla kobiet, jak  
np.: chemiczek, kreślarek i t. d. a  
różne instytucje oraz przedsięw-  
zięcia chętnie zatrudniają u siebie  
personel kobiecy, to jednak ilość  
kobiet na stanowiskach technicz-  
nych jest u nas znikomo mała. Na-  
tomiał większość kobiet z wy-  
kształceniem średnim, wzg. podob-  
nem, znajdujemy w zawodach bio-  
rowo-handlowych, jako buchal-  
terki, urzędniczki, korespondentki  
i t. p. Wskutek tego panuje duża  
konkurencja, persje są b. niskie i  
poważny odsetek biuralistek nie  
znajduje posad. Powstały w Łodzi  
staraniem tow. wiedzy techn., Gdań-  
ska 45, specjalne 3-miesięczne kur-  
sy kreślenia technicznego, przyspa-  
sabiające kreślarki i kreślarzy do  
trzech galezi specjalnych, a miano-  
wicie: kreślarki maszynowe, dla fa-  
bryk maszyn wszelkiego rodzaju,  
kreślarki budowlane i kanalizacyj-  
ne dla przedsiębiorstw, biur, urzę-  
dów budowlanych i kanalizacyj-  
nych. Poza tem tow. wiedzy techn.  
planuje utworzenie specjalnego  
kursu dla sekretarek technicznych,  
który to zawód jest w pierwszym  
rzędzie odpowiedni dla osób ze zna-  
omością biurowości i buchalterji.  
Kursy tow. wiedzy technicznej są  
w naszym mieście pierwszą placów-  
ką kształcenia technicznego, do-  
stępna również dla kobiet i nie-  
wątpliwie przyniosą duże korzyści.

### Co się dzieje w Tomaszowie? Skutki oszczerstwa 17 skarg sądowych

Z Tomaszowa donoszą: Dyrektor Antoniewicz po przybyciu do Tomaszowa komisarza Kazeka wysłował do niego list oficjalny, wyciągając nazwiska 17 osób z pośród personelu kasy chorych, które, jego zdaniem, należy wydać z tej instytucji, jako element nie lojalny, a nawet wrogie w stosunku do państwa.

Komisarz Kozek z obowiązku kierownika instytucji przesłał do policji 17 nazwisk, prosząc o wyjawienie faktycznego stanu rzeczy, gdyż nie czułby się w prawie zatrzymać w takiej instytucji, jak kasa chorych, elementu antypaństwowego.

Po sprawdzeniu komisarijatu policji zakomunikował, że żadna z wymienionych osób w policji nie jest notowana. Wobec tego 17 oskarżonych urzędników kasy chorych, na których rzucenie zostało oszczerstwo, skierowało sprawę przeciwko oszczercy na drogę sądową.

### LÓDZKA STRAŻ OGNIOWA OCHOTNICZA DO OGÓLU MIESZKAŃCÓW MIASTA

Niedziela, 12 kwietnia r. to pierwszy dzień apelu zarządu i komendy Łódzkiej straży ogniowej ochotniczej do społeczeństwa łódzkiego o wydatną pomoc dla zagrożonej w swej egzystencji placówki.

#### Łodzianki i Łodzianie!

Obrońcy waszego życia i mienia tkają się na ulicach miasta z puszkami, do których składając obywatelską datkę zaznaczycie tem swą nad nimi opiekę.

P. P. Właściciele zakładów handlowych, gastronomicznych i teatrów świetlnych

zaoszczędźcie trudniom naszymu niepokoju publicznemu w zakładach waszych przez zafiarowanie jednorazowych ofiar, względnie zapisanie się na członka popierającego, którego składka wylosi zaledwie 2 złote miesięcznie.

Gdyby każdy mieszkaniec Łodzi złożył na swą straż tylko 1 złoty rocznie, zaś każdy właściciel nieruchomości względnie przedsiębiorcy handlowego, byłby członkiem popierającym, straż byłaby o swoje jutro spokojna.

Z głębokim przeświadczeniem, że nasza troska o życie i mienie wszystkich spowoduje wzajemnie troskę o nasze jutro, kierujemy nasz apel „Pomóżcie nam!”

Zarząd i Komenda Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

Zapisy na członków przyjmuje kancelarja L. S. O. O., Sienkiewicza 54. Telef. 116-96.

## TEATR, MUZYKA I SZTUKA

### TEATR MIEJSKI

Dziś i w niedzielę wieczorem ostatnie powtórzenia cieszących się rekordem powodzeniem „Artystów” z Modzelewską i Jaraczem w rolach popisowych.

W sobotę i niedzielę o godz. 4 po poł. pożegnalne występy Stefana Jaracza w rewelacyjnej „Ulcy”.

Sala „Mannteufel” Zachodnia 42 Żydowski Teatr Kameralny „NOWY ARARAT”

Dziś, 1 przedst. o g. 9,45 w. wielk. świątecznego progr. „Żegnamy się”

### TEATR KAMERALNY

Dziś o godz. 8 i 10 wiecz. ostatnie 2 powtórzenia pełnej humoru i satyry Szopki politycznej 1931 r. pióra pp. Hemara, Lechonia i Tuwima.

W sobotę i niedzielę wieczorem „Kort, sport i miłość”.

### TEATR POPULARNY

Dziś, jutro i w niedzielę operetka Kalmana „Piękna Holenderka”.

### REWJA MODY

W niedzielę o godz. 12 w poł. w teatrze miejskim wielka tradycyjna rewja mody. Udział biorą: pp. Horecka, Marciniowska, Niedzialkowska, Szletyńska, Szmardówna, Marecka, Jakubińska, Skrzydłowska, Tatarkiewicz-Woskowska Mroziński i Tatarkiewicz.

Pozostałe bilety w kasie zamawiać.

## Niespodzianki w teatrze łódzkim Znicz — Węgierko — Trupa Stanisławskiego — Murzyni

Kierującemu obecnie teatrem łódzkim zreszczeniu nie można odmówić wielkiej ruchliwości. Mielśmy już kilka miesięcy niezwykle udanych występów ulubienicy Łodzi, Stefana Jaraczowskiej. Obecnie w teatrze miejskim święci tryumfy zasłużone znakomita para gości warszawskich, Jaracz i Modzelewska, we wznowionych „Artystach”. Trzeba przyznać, że dzięki ich grze, wznoszącej się na najwyższy poziom kunsztu odtwórczego, widowisko to nabrało rumieńców i jest obecnie naprawdę pochłaniającem od pierwszej do ostatniej sceny. Do sukcesu „Artystów” przyczynia się w niemałym stopniu gra p. Niedzialkowskiej, która w roli subretki wygląda urocz

i rozlacza wdzięk, któremu się oprócz niepodobna, a przytem gra z ujmującą swobodą i doskonałym zrozumieniem odtwarzanej postaci. O pozostałych wykonawcach miałem już okazję pisać z okazji premjery tej sztuki w ubiegłym sezonie.

Już na najbliższą przyszłość dyrekcja teatrów łódzkich przegatowuje nam nielada niespodziankę. Oto niezapomniany Michał Znicz wyrwał się ze Lwowa, gdzie w ciągu 7 miesięcy sezonu grał przeszło 200 razy, a więc niemal codziennie, oczywiście z powodzeniem, które go nie opuszcza. Wyrwał się do Łodzi, która, pomimo ciężkiej doli, jaka jest udziałem artystów w naszym mieście, wspomniała z leżką w oku i uśmiechem na ustach. Tylko patrzeć, jak ujrzymy go na deskach teatru miejskiego we wznowionym „Szejku”, wyposażonym w nowe dekoracje, do których pomysły przywiózł pan Michał ze Lwowa. Po tej zakasce rozpoczyna się prawdopodobnie występ w teatrze kameralnym, przyczem na pierwszy ogień ma pójść komedia-farsa p. t. „Interes z Ameryką”.

Już w najbliższym czasie przyjeżdża do Łodzi na kilka gościnnych występów p. Węgierko, który wraz z p. Modzelewską odegra sztukę „Pan Lambertier”.

Jeszcze w maju w teatrze miejskim rozpocznie się cykl występów trupy Stanisławskiego, która w ubiegłym sezonie zdobyła sobie szturmem całą Łódź. Wreszcie w czerwcu zobaczymy ów egzotyczny zespół murzyński, który swą żywiołą interpretacją operetki w sezonie ubiegłym sprawił w podziw słuchaczy.

Opinia o ruchliwości obecnej dyrekcji teatrów łódzkich potwierdza się na całej linii.

(gw)

### ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA

Staraniem Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 12 min. 30 w poł. w sali Polskiej YMCA., Piotrkowska 89, inż. Jan Kloczkowski wygłosi odczyt n. t. „Obrońca od gazów bojowych parząco-żrących”. Wejście bezpłatne.

## CYRK STANIEWSKI

Anny róg Al. Kosciuszki. Ostatnie dni pobytu! Dziś jedno przedstawienie o g. 8.30. W sobotę i w niedzielę po dwa przedstawienia o godz. 4 i 8.30. Uwaga: W sobotę o godz. 4 po poł. ceny niższe do połowy.

### Karnecik modnisi

## Szkoocka sukienka



Szkoocka moda jest bardzo młodzieńcza i twarzowa. Specywna sukienka, którą widzimy na naszej rycinie, zrobiona jest z szarogranatowego szkockiego jersey'u. Zdobiona jest granatowym paskiem, granatowymi guzikami i mały, biały kołnierzyk. Oryginalność sukienki tej polega na pomysłowym zestawieniu materiału.

## Nie wszyscy wiedzą, że...

...śmierć przy zatonięciu następuje nie przez dostanie się wody do płuc, a przez uduszenie; woda do płuc w żadnym wypadku dostać się nie może.

...mózg krokodyla jest nie większy, niż ziarnko grochu.

...w Central Parku w Nowym Jorku istnieje dla spacerowiczów dziesięć tysięcy siedzących miejsc. ...kawa nie jest rośliną strączkową, a jagodą.

...krew przepływa przez serce z szybkością 11 kilometrów na godzinę.

...w 1659 roku w stanie Massachusetts płacono 1 dolara kary za świętowanie Bożego Narodzenia.

...w Europie rośnie 4300 rozmaitych trzyczłonków. ...trzy gracie były trzema starszymi pannami.

### OFIARY

Ppułkownik Bratko, dowódca 28 pułku Strzelców Kaniowskich zamiast życzeń świątecznych złożył na „Sierociniec” kwotę zł. 20.-

Zamiast kwiatów na grób b. p. dr. Józefa Sachsa składa Jakub Leszczyński zł. 25.— Ła ręce szkolny rzemieślnik dla dziewcząt, Szkolna 24.

## DŹWIĘKOWY KINO-TEATR



Dziś i dni następnych!

Najpotężniejsze dźwiękowe arcydzieło filmowe

## KONIEC ŚWIATA

Gigantyczna wizja przyszłości reżyserji Abła Gance'a

Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w soboty i niedziele o g. 12. Ceny miejsc na 1 seans od 1 zł., w soboty i niedziele od 12 do 3 po 75 gr. i 1 zł.

Jubileuszowe karty premjowe ważne bez ograniczenia.

## 1-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi „SPLENDID”

Nie nie może powstrzymać tryumfalnego powodzenia filmu

## „MAROKKO”

który jest już V tydzień wyświetlany



Nieodwołalnie ostatnie 3 dni!

Ceny miejsc zł. 1.—, 1,50, 2.— i 2,50. Początek o godz. 4-ej po poł.

Nowy typ odczytów i feljetonów radiowych

Poczynając od pierwszych dni kwietnia r. b. kierownictwo Polskiego Radja wprowadza do programów radiowych nowy typ aktuałnych odczytów i feljetonów radiowych pod ogólną nazwą „Na widnokręgu”.

Wobec wielkiego znaczenia tej inowacji zwróciliśmy się do kierownika literackiego „Polskiego Radja” p. Maksymiljana Weronicza, z prośbą o bliższe wyjaśnienia.

Konieczność układania na 5 tygodni naprzód programów — oświadczył nam p. Weronicz — wytworzyła, zwłaszcza w dziale literackim, pewną ich sztywność. Pewne zjawiska życia bieżącego po upływie pięciu tygodni kostnieją i tracą smak i zapach świeżości. Dlatego też wraz z kierownikiem wydziału odczytowego, prof. H. Mościckim oddawna już zastanawiamy się nad zaktualizowaniem działów odczytowego i feljetonowego.

Jaką formę konkretną przyjęły projekty panów?

Postanowiliśmy poświęcać tygodniowo jeden feljeton oraz jeden odczyt aktualny zagadnieniom i przejawom życia. Co sobota o godzinie 22.00 nadawać będziemy feljety, w niedzielę o godz. 20.15 — odczyty aktualne. Jeżeli chodzi o feljety tego rodzaju, zamierzam dawać w nich odbicie najważniejszych zjawisk z dziedziny literackiej, teatralnej, kinowej oraz sztuki plastycznej. Nie pretendujemy do nazwy „krytyka” — pragniemy tylko dawać żywe oceny pod kątem widzenia ducha epoki. Specjalną wagę poświęcimy bieżącym wystawom sztuki plastyknej, naogół mało dotychczas w radio uwzględnianej. Co się tyczy teatru, to podnieść muszę, że od pewnego czasu coraz głębiej wkraczamy w tę dziedzinę. Poza tem w feljetonach tych znajdują odbicie wszystkie ważniejsze i trudne do przewidzenia zgóry zjawiska aktualne.

Jacy prelegenci są przewidywani przez pana w tym nowym dziale programowym?

Liczę przedewszystkiem na stałą współpracę znakomitego krytyka i świetnego znawcy literatury i sztuk plastycznych, dr. filozofji Romana Zrębowicza. Rzecz prosta, że szczegóły dalszego rozwoju tego nowego rodzaju feljetonów narzuci nam samo życie. My zaś bacznie będziemy pilnie, aby nie z aktualnych i ważkich zjawisk życia kulturalnego nie uszło naszej uwagi i znalazło przed mikrofonem swą najpełniejszą i najdostojniejszą formę.

Dziękując p. Weroniczowi za jego uprzejme i kompetentne wyjaśnienia, pożegnaliśmy kierownika literackiego „Polskiego Radja” serdecznie i szczerem życzeniem dalszego i szczęśliwego rozwoju nowych poczynań radiowych.

Wielki koncert symfoniczny

Dzisiejsza transmisja z Filharmonji warszawskiej

Rozgłośnia łódzka „Polskiego Radja” transmituje dziś, w piątek, dnia 10 kwietnia o godz. 20.15 koncert symfoniczny z filharmonji warszawskiej w wykonaniu orkiestry filharmonicznej pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga, z udziałem Ireny Dubiskiej (skrzypce) i Stefana Askenazy'ego (fortepian). Na program koncertu składają się: Uwertura „Król Lear” — Berlioza, koncert fortepianowy C-dur Beethovena (a) Allegro con brio, b) Largo, c) Rondo - Allegro, koncert skrzypcowy Maklakiewicza, oraz muzyka baletowa „Antonjusz i Kleopatra” — Florent Schmitta.

Jeżeli muzyka umie opowiadać bajki (Szecherezada — M. Rimszki-Korsakowa, transmitowana ub. wtorku z Warszawy) to niemięniej też potrafi przedstawić tragedję. Instrumenty są także bohaterami, tematy także wchodzą w konflikty tragiczne. Wiele muzyki wyszło z teatru Szekspira! I jak przytem wiele muzyki rozmaitej.

Spis szekspirowskich tematów w muzyce byłby tak olbrzymy, że wypełniłby cały katalog. Niedawno jeszcze słyszeli radjoshluchacze piękne słuchowisko podług Szekspirowskiego „Króla Leara” ze świeżo na ten cel napisaną muzyką J. A. Maklakiewicza. Muzykę do „Króla Leara” pisał Anglik John Liptrot Hatton (XIX wiek), niemiec: Józef Blumenthal (pocz. XIX w.) i Henryk Schulz - Beuthen.

Uwertury wsi. poematy symfoniczne p. t. „Król Lear” pisali Ryszard Metzendorf, Feliks Wehgarten francuzi: Hektor Balloz, Paweł Dukas, wlochy: Antonio Bazzini. Temat burzliwy. A właśnie w tej tragedji Szekspir przypisuje moc uzdrowicielską — muzyce! Kiedy z puszczy przywieziony do zamku król usnął, lekarz każe śpiącemu grać, bojąc się, że inne lekarstwo mogłoby znów zamroczyć ducha króla. Młody Berlioza właśnie przed stu laty, w r. 1831, przebywa po zdobyciu „rzymskiej nagrody” we Włoszech. Tęskni za Paryżem, u-

waża, że stypendjum za dwuletni pobyt we Włoszech jest dla kompozytora francuskiego absurdem, tęskni za narzeczoną, uważa, że Włochy są „ogrodem, zamieszkałym przez małpy”. Wreszcie otrzymuje list z wiadomością, że jego Kamilla wyszła za mąż za Pleyela, fabrykanta fortepianów. Wrażenie drugoczeń! Berlioza opowiada, że dostał wtedy ataku furji, że sprawił sobie kostjum pokojowej, aby w przebrańiu zjawić się u niewiernej i zastrzelić ją. Ale pojechał tylko do Nicei, gdzie ochłonął. Wzbranie serce wylądowało się w kompozycji „Króla Leara”. Uwertura ta to mistrzowskie dzieło młodego Berlioza.

Muzyka Berlioza przypomina Heinemu asyryjskie budowle. Ten pęd do przedstawiania muzyką wielkich konstrukcji, o dziko śmiałej bezwzględności, przejął dziś żyjący francuz Florent Schmitt, który rego muzykę baletową z cyklu obrazów p. t. „Antonjusz i Kleopatra” usłyszymy na dzisiejszym koncercie. Pamiętamy z gimnazjum że po bitwie pod Akcjum Horacy wzywał rzymian do uczy i zabawy.

Zwycięstwo Oktawjana zakończyło skandal polityczny — romas Antonjusza z Kleopatram! Ale i pokorny Antonjusz także powiedział sobie „nunc est bibendum” — swe przedśmierne ostatnie wezwanie do uczy. Był to — jak mówi Szekspir — „wybryk, którym szal rozpaczy przedrzeźnia radość!” A Florent Schmitt wziął sobie za temat swego poematu symfonicznego właśnie ucztę desperata Antonjusza. Gereza utworu była przypadkowa. Jeden z teatrów paryskich wystawiał właśnie „Antonjusza i Kleopatram” w tłumaczeniu Abdre Gide'a. Do napisania muzyki do tego widowiska wybrał Florent Schmitt (ur. 1870), wywiązał się pomysłowo. Przy tej kompozycji natrafił na swą szczególność na niesamowitą, groźną egzotykę, w której odgadł ceszuję. Dotychczas niezdecydowany w kierunku Schmitt w wieku lat prawie 50-ciu po napisaniu „Antonjusza” zaczął być „obietującym talentem” Widzimy, jak rzekomo niebezpieczna dla muzyki literatura, może być dla kompozytora pożytecznym drogowskazem...

Co usłyszymy dziś przez radio?

- 11.58 Sygnał czasu z Warszawy.
- 12.05 Muzyka z płyt gramofonowych.
- 13.15 Odczytanie programu dziennego i repert. teatrów i kin.
- 14.40 Odczyt dla maturzystów p. t. „Idea Jagiellońska” — wygł. prof. H. Mościcki.
- 15.00 Odczyt dla maturzystów p. t. „Mickiewicz” — odczyt I-szy wygł. prof. Konrad Górski.
- 15.35 Kącik krótkofalowy z Warszawy.
- 15.50 Lekcja języka francuskiego z Warszawy.
- 16.10 Komunikat dla żeglugi i rybaków z Warszawy.
- 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy.
- 17.15 Odczyt p. t. „Bitwa pod Igami” — wygł. mjr. Adam W. Englert.
- 17.40 Koncert orkiestry maldonistów pod dyr. A. Szczegłowa.
- 18.45 Rozmaitości.
- 19.10 Komunikat izby przemysłowo-handlowej.
- 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy.
- 19.40 Prasowy dziennik radiowy z Warszawy.
- 20.00 Pogadanka muzyczna z Warszawy.
- 20.15 Koncert symfoniczny z filharmonji warsz. Wykonawcy: Ork. filh. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Irena Dubiska (skrz.) i Stefan Askenazy (fort.). 1. Berlioza: Uwertura „Król Lear”. 2. Beethoven: Koncert fort. C-dur. 3) Maklakiewicz Koncert skrzypcowy. 4. Florent

Schmidt: Muzyka baletowa „Antonjusz i Kleopatra”.

Po koncercie komunikaty: PAT, meteorologia, sportowy oraz regionalny.

Dr. med. S. Niewiażski powrócił

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopięciowych leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin. Andrzeja 5, telef. 159-40. Przyjmuje od 8-11 i 5-9 w. w niedziele i święta od 9-1. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Czytajcie „Głos Poranny”

Stacje kontrolne

Włoskie towarzystwo radiowe E. I. A. R. zbudowało dwie urzędowe stacje odbiorcze, jedną w Medjolanie, drugą w Secto Caldera. Przy pomocy tych stacji sprawdzają się, czy włoskie stacje nadawcze przestrzegają wyznaczonych im długości fali, względnie jakie stacje zagraniczne przeszkadzają w odbiorze audycji stacji włoskich. W wypadkach, gdy występują przeszkody, wymienione stacje odbiorcze badają, jaka zagraniczna stacja nadawcza jest przyczyną zakłócenia. Również korzysta się z tych stacji odbiorczych przy odbiorze programów z zagranicy.

SPECJALNY SYGNAŁ PRZERWY

Już kilkakrotnie angielska prasa radiowa zwracała uwagę na konieczność wprowadzenia specjalnego sygnału i.a przerwy, gdyż na kontynencie z trudem tylko można rozpoznać stację angielską.

B. B. C. (British Broad-Casting), w najbliższym już czasie wprowadzi specjalny sygnał. Sygnał ten będzie składał się z kilku przytłumionych uderzeń, mniej więcej dwa i.a sekundy.

IRLANDZKA STACJA NADAWCZA

W Athlonie w Irlandji buduje się stację nadawczą o mocy 80 kw. Uruchomienie ma nastąpić jeszcze tej jesieni.

NOWA STACJA W FINLANDJI

Nowa stacja w Viborg w Finlandji, która w najbliższym czasie zostanie uruchomiona, będzie pracowała na mocy 13,2 kw.

Humor zagraniczny



— Tatusiu, czy możesz mi zmieni 10 groszy?  
— Jak ci je zmienić?  
— Najlepiej na złotówkę!



— Będziemy się bawić w tatusia i mamusię?  
— Przecież wiesz, że mamusia nie pozwoliła nam się kłócić

Arnolda Zweiga

Spór o sierzanta Griszę

Wkrótce w kinie Splendid



## Sperling



zdołał mistrzostwo Europy w walekach zapasniczych w lekkiej wadze

## 3 rekordy szybkości

Na lądzie, morzu i w powietrzu Anglicy są bezkonkurencyjni

Jak już donosiliśmy, znakomity kierowca angielski Kaye Don uzyskał na rzece Parana pod Buenos Aires szybkość 168 klm. na godzinę na swojej łodzi motorowej „Miss England II”.

W ten sposób Kaye Don pobił rekord ustanowiony dnia 21 marca b. r. przez amerykańskiego konstruktora Gar Wooda i zdobył dla Anglii powtórnie rekord szybkości na wodzie.

Anglia posiada trzy rekordy szybkości: w powietrzu, na lądzie i na wodzie. Dwa lata temu ustanawia lotnik angielski

Orlebar na hydroplanie w czasie zawodów o puchar Schneidera rekord powiatowy z szybkością 571,20 klm. na godzinę. Niedawno znakomity automobilista angielski Campbell ustanawia na Florydzie na swoim aucie „Błękitny ptak” rekord szybkości automobilowej z szybkością 392 klm. na godzinę. Obecnie Kaye Don przy-

wraca angielski rekord na wodzie.

Jak donoszą z Buenos Aires, Łódź angielskiego kierowcy prześcignęła aeroplan, który leciał ponad Łodzią. Kierowca angielski odchył jedną turę w dół rzeki, a następnie w pełnym biegu zawrócił i począł puć wodę pod prąd. Widzialność była doskonała, a tysiące ludzi zalegało brzeg rzeki.

Amerykański kierowca Gar Wood oznajmił przedstawicielom prasy, że zamierza podjąć nową próbę pobicia rekordu. Dowiedziawszy się o tem, Kaye Don, który tego samego dnia odjeżdżał na pokładzie statku oceanicznego do Londynu, powiedział reporterom, że bynajmniej nie uchyla się od pojedynku z Gar Woodem i że jeżeli pobije on jego rekord, to

## Zebrańie P.Z.B. odbędzie się w Katowicach

Walne zebranie Polskiego związku bokserkiego odbędzie się w Katowicach, a nie w Warszawie, jak podawała prasa warszawska, przyczem termin ustalony został na dzień 26 b. m., a nie 19 b. m.

## Dwaj Łodzianie wezmą udział w biegu na przełaj w Poznaniu

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Poznaniu bieg na przełaj „Kurjera Poznańskiego”, w którym wezmą udział dwaj Łodzianie a mianowicie Mordzowski (Kr. Ek.) i Krawczyk (Geyer).

## Drugie zwycięstwo Argentyny w grach o puchar Davisa

Drużyna tenisowa Argentyny po zwycięstwie nad Paragwajem 5:0 pokonała ostatnio w meczu o puchar Davisa Urugwaj również 5:0.

## Dwaj piłkarze Polonii w szpitalu

Dwaj piłkarze Polonii stołecznej Malik i Alaszewski zostali tak poważnie skontuzjowani na meczach ostatnich, że przebywają po dzień dzisiejszy w szpitalu im. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie. Malik dostał zapalenia woreczka stawowego w kostce, zaś Alaszewskiemu grozi woda w kolanie.

## Skład Ł.K.S.-u

na niedzielny mecz z Cracovią

Do niedzielnego meczu Ł.K.S. — Cracovia, który odbędzie się o godz. 16-ej na boisku Ł.K.S., wystąpi drużyna Łódzka w następującym składzie: Miła, Cyll, Gafiecki, Pęga, Trzmićla, Jasiński, Durka, Herbstreich, Tadeuszewicz, Król, Feja. Na przedmecz grać będzie Ł.K.S. i z drużyną Hasmonea.

## Turyści — Hasmonea 3:0 (0:0)

W dniu wczorajszym na boisku przy ulicy Wodnej odbyło się spotkanie piłkarskie między Turyściami a Hasmoneą.

Do zawodów powyższych Turyści wystąpili osłabieni brakiem Hahna i Michalskiego, natomiast z Bałczewskim i Wieliszkiem, który grał na środku ataku.

Pierwsza połowa gry upływa pod znakiem zmiennej przewagi. Turyści częściej zagrażają bramce przeciwnika, lecz nie mogą uzyskać wyniku cyfrowego. Atak Hasmonei wykazuje niezaradność pod bramką, napastnicy gubią się i wcale nie strzelają.

W drugiej połowie bramki dla fioletowych zdobywają Bałczewski, Wieliszek i Stawicki. Naogół gra była mało interesująca. Sędziował dobrze p. Feja.

## W.K.S. — Kadimah 6:0

Rozegrane na boisku wojskowych spotkanie przyniosło gospodarzom zwycięstwo w stosunku 6:0. W Kadimahu zawiódł atak, który pod bramką przeciwnika miał skutecznie strzelać, bawił się w niepotrzebne kombinacje — natomiast na wysokości zadania stanęli obrońcy i bramkarz. Zespół wojskowych był we wszystkich liniach równy i zwyciężył zasłużenie.

Przed meczem Kadimah rozegrała spotkanie w koszykówkę o puchar z Makabi (Zgierz) wygrywając po ładnej grze w stosunku 16:7.

## Projekty Bocheńskiego

Rewanż z Tarisem i Coppietersem w Paryżu

Mistrz Polski — Bocheński zaproszony został na Międzynarodowe zawody pływackie, które się odbędą w końcu kwietnia w Paryżu. Na powyższych zawodach Bocheński walczyć będzie z Tarisem, Coppietersem i innymi.

Pozatem, Bocheński weźmie udział w meczu Paryż — Gandawa w Gandawie.

W międzyczasie Bocheński będzie usiłował poprawić rekordy polskie na 300 i 500 metrów. Pierwsze próby odbędą się w najbliższych dniach.

## Motywy protestu ŁKS-u

Czy liga zmieni niefortunny wyrok na Radomskiego?

W związku z dwumiesięczną dyskwalifikacją obrońcy ligowego zespołu ŁKS., Radomskiego, donosiliśmy już, że ŁKS. złożył protest do zarządu ligi. ŁKS., powołując się na przepisy PZPN i PKS., w swoim protestie zaznacza, że za pchnięcie przeciwnika nie może być zastosowana tak wysoka kara. Gracz został już ukarany na samych zawodach, gdyż zwrócono mu uwagę i po-

dyktowano przeciwko jego drużynie rzut wolny.

Pozatem ŁKS. zaznacza, że kara zeszlorooczna rozpoczęła się z dniem 27 sierpnia i zawieszenie skończyło się w dniu 27 lutego. W związku z protestem ŁKS. zachodzi możliwość, że zarząd ligi uchyli decyzję wydz. gier i dyscypliny i Radomski będzie jeszcze mógł grać w nadchodzącą niedzielę przeciwko Cracovii.

## Tragiczny wyścig motocyklowy

Zniszczony motor, połamane nogi, strzaskana czaszka

Królewski klub automobilowy w Budapeszcie zorganizował w okresie dwóch ubiegłych dni świąt wielkie międzynarodowe zawody automobilowe o Grand Prix.

W zawodach powyższych osiągnięte zostały wyniki następujące: Bieg motocyklistów kategoria 500 cmt. — zwyciężył angiłk Bullus, ustanawiając nowy rekord w czasie 1 godz. 23 m. 53,8 sek., mając średnią szybkość na godzinę

118 klm. 728 metrów. Drugie miejsce w tymże biegu zajął również angiłk, Dodson na Motosechoche (Bullus na N. S.) w czasie 1 godz. 24 min. 22 sek., 3) angiłk Baker.

W biegu tym wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Zawodnik z Agramu, Jakusic, wpadł na barykadę z piasku. Motor uległ zniszczeniu, a nieszczęśliwy motocyklista uległ złamaniu nóg.

Monter Jakusica, jadący w przycepcie, Bevilacqua, uległ złamaniu czaszki, wskutek czego zmarł na miejscu.

Zawodom przyglądał się regent Horthy i książę Mikołaj rumuński.

## Czwórmecz

Polonia — Ł.K.S. w Warszawie

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Warszawie czwórmeczami Polonia i ŁKS.

ŁKS. wystawia najsilniejsze składy drużyn, jedynie drużyna siatkowki będzie nieco osłabiona.

## Dźwiękowe Grand Kino

Dzisiaj i dni następnych!

## Iwan Petrowicz

w rewelacyjnym filmie dźwiękowym p. t.

## Krół Paryża

Dramat osnuty na tle powieści Jerzego Ohnet'a.

W rolach głównych:

Iwan Petrowicz koncertuje na skrzypcach solo, Gabriel Gabrio, Mary Glory, Suzanna Blanchetti, oraz primadonna Opery Warszawskiej Helena Lipowska śpiewa w tym obrazie pieśni polskie.

Nadprogram: Śpiewno-taneczno-muzyczna rewja wykonana przez „cudowne dzieci Hollywoodu”

Początek seansów o godz. 4-ej po pol., ostatni o godz. 10.15, w niedziele i soboty o g. 12 w pol., ostatni o godz. 10.15 w.

Ceny miejsc na porankach od gr. 75 i zł. 1.

## Hamburg-Lion

Pierwsze wyniki meczu tenisowego z udziałem Cochet'a

Po zdobyciu mistrzostwa Danjo w krytej hali Cochet wraz z partnerami Bernardem, Barbier i Ballay przyjechał przedwczoraj do Hamburga, gdzie brał udział w meczu międzymiastowym Hamburg — Lion.

Hamburg reprezentowany był przez Dessarta Uthmollera, Ebersteina, Mackenthuma, oraz panie Hoffman i Lorenz.

W grze pojedynczej panów Cochet przegrał piękny mecz z Dessartem. Niemiec grał koncertowo i zmusił swego wspaniałego przeciwnika do użycia swych wszystkich możliwości. Po stanie 3:3, Cochet, grając

przy siatce, wygrywa seta 6:3. W drugim secie Dessart prowadzi 4:0, Cochet podciąga do 4:2 i przegrywa 2:6. W trzecim secie Niemiec nie może się oprzeć żywiołowym atakom rutynowanego francuza, który w ciągu paru minut prowadzi 5:0 i ostatecznie wygrywa 6:2.

Dessart w meczu tym pokazał grę, jakiej nie zademonstrował od paru lat.

Barbier bez większego wysiłku pobiła w dwóch setach 6:3, 6:1 niemkę Hoffman, grając silnymi, plasowanymi piłkami.

Hoffman, która niedługo przed spotkaniem wstała z łóżka po dłuższej chorobie, grała słabo w grze mieszanej wspólnie z Dessartem. 9:7, 3:6, 8:6 wygrał Niemiec po 7 piłkach meczowych w trzecim secie, w którym prowadzili już 5:1.

Cochet ratował sytuację, które wydawały się być niemożliwymi do obrony.

Młoda tenisistka Lorenz wywalczyła dla Niemiec drugie zwycięstwo, bijąc Balay w trzech setach 5:7, 9:7, 6:4

## Anglia — Polska

Policyjny mecz bokserki

Jak się dowiadujemy, Policyjny klub sportowy w Katowicach posiadający, jak wiadomo, bardzo silną drużynę bokserką, pertraktuje z reprezentacją polskiej angielskiej w sprawie meczu pięściarskiego, który prawdopodobnie już w sierpniu odbędzie się w Katowicach w hali powystawowej.

## Orzeczenie b. ministra Gliwica w sprawie kartelu przedziałów bawełnianych

W dniu wczorajszym zarząd kartelu otrzymał piśmienny protokół orzeczenia Superarbitra b. min. Gliwica w sprawie załagan kartelowego.

Odpis tej decyzji zarząd rozesłał w dniu jutrzejszym członkom zrzeszenia przedziałów bawełnianych z jednoczesnym zaproszeniem do wzięcia udziału w walnym zebraniu przedziałów, które odbyć się ma we wtorek, dn. 14 b. m.

W związku z walnym zebraniem wysuwają się wątpliwości co do stanowiska Zawiercia i Żyrardowa. Zawiercie, jakkolwiek nie podpisało pełno mocnictw dla arbitrow, to jednak nadesłało pod adresem za rządów kartelu pismo, wyrażające zasadniczą zgodę na przystąpienie do kartelu. Sytuacja tego przedsiębiorstwa komplikuje się jednak o tyle, iż jest ono związane kontraktem z firmą Bracia Czezewiczka w Andrychowie na produkcję dość znacznego kontyngentu przędzy. Umowa ta zagwarantowana hipotecznie wygasa dopiero za dwa lata.

Co się tyczy Żyrardowa, to stanowisko również nie jest zdecydowane. Zaznaczyć tylko należy, iż Żyrardów w poprzednim kartelu nie był reprezentowany.

Ponieważ niewyjaśnione to stanowisko stawia pod znakiem zapytania zasadę 100-procentowości kartelu, przeto mogłoby ono stać się dla najbardziej radykalnej grupy outst-

arów punktem wyjścia dla opóźnienia powstania kartelu.

Z tych więc względów podjęte zostały przy poparciu rządu pertraktacje w sprawie usunięcia tych trudności.

## Walne zebrania

w przedsiębiorstwach włókienniczych

Okres kwietnia jest zazwyczaj miesiącem walnych zgromadzeń akcjonariuszów spółek i towarzystw akcyjnych przemysłu włókienniczego.

W dniu 27 bm. odbędzie się walne zgromadzenie akcjonariuszów spółki akcyjnej manufaktury ba-

welniej F. Eisenbraun, w dniu 24 bm. tow. akc. wyrobów wełnianych i bawełnianych Teodor Steigert, w dniu 29 sp. akc. Warrant, w dniu 20 bm. sp. akc. Wilhelm i Hugo bracia Müller w Kaliszu, w dniu 28 tow. akc. Kaliskiej Manufaktury Pluszu i Aksamitu, w dniu 25 bm. tow. akc. Markus Kohn, w dniu 18 bm. sp. akc. Pabjanickich Zakładów Włókienniczych, 28 bm. sp. akc. Adam Osser, 30 bm. Zakładów Włókienniczych K. Hoffrichter, 25 bm. Zgierskiej Farbiarni i Apretury, 25 bm. sp. akc. J. Hirschberg i Wilczyński.

## Przymus kartelizacji włókiennictwa

podstawą opracowanej przez ministra Prystora ustawy

Dnia 8 b. m. odbył w Warszawie konferencję z ministrem przemysłu i handlu Prystorem dyrektor związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim, inż. Szrednicki.

Na konferencji tej omawiana była szczegółowo sytuacja obecna w łódzkim przemyśle włókienniczym.

Z przeprowadzonej rozmowy wynikało, że MINISTER PRYSTOR ZAINTERESOWAŁ SIĘ GORĄCO

DALSZYMI LOSAMI NASZEGO PRZEMYSŁU, STAWIAJĄC SOBIE ZA CEL JEGO GRUNTOWNE UZDROWIENIE.

Zaznaczyć należy, że m. in., jako pierwszy etap, mający doprowadzić do uzdrowienia naszego przemysłu włókienniczego, minister Prystor uważa WPROWADZENIE W ŻYCIĘ USTAWY KARTELOWEJ,

która została już zresztą przez niego opracowana i przesłana

do zainteresowanych i b. przemysłowo-handlowych dla zaopiniowania.

Ustawa ta m. in. przewiduje WPROWADZENIE PRZYMU-SU NALEŻENIA DO KARTELU.

Zainteresowanie się przemysłem włókienniczym przez ministerstwo przemysłu i handlu rokaje nadzieję, że sytuacja tej gałęzi przemysłowej ulegnie już w najbliższej przyszłości poprawie.

## Standaryzacja

przedmiotem narad izb

W dniu dzisiejszym wyjeżdża dyrektor łódzkiej izby przemysłowo-handlowej inż. Karol Bajer do Warszawy na zebranie związku izb przemysłowo-handlowych.

Z uwagi na szereg doniosłych spraw, jakie znajdują się na porządku dziennym obrad zjazdu warszawskiego, odbyła się w dniu wczorajszym konferencja przędjum izby przemysłowo-handlowej łódzkiej z udziałem dyrektora Bajera i wicedyrektora d-ra Sanda.

Na porządku dziennym walnego zebrania związku izb znajduje się m. in. szereg spraw podatkowych oraz sprawa standaryzacji.

Zapisujecie się na członków L.O.P.P

## Uszlachetniający obrót jedwabiu

Konferencja przemysłowców w min. skarbu

Sprawa wysyłania wyrobów jedwabnych, wykonanych w kraju, dla wykończenia i uszlachetnienia zagranicę, była już niejednokrotnie przedmiotem licznych konferencji.

Brak odpowiednich wykończeń w kraju powodował konieczność wysyłania półfabrykatów zagranicę, co dało asumpt do nadużyć ze stratą skarbu państwa, jakoteż zainteresowanych przemysłowców i kupców.

Nieuregulowanie stawek celnych dla tego rodzaju cyrkulacji towa-

rów, powodowało, że kupcy i przemysłowcy uciekali się do sprzedawania półfabrykatów zagranicę, skąd następnie zakupowali własny towar już wykończony, unikając tym sposobem wysokiego stosunku wo cla. Obecnie na dzień 13 b. m. wyznaczona została konferencja w ministerstwie skarbu, na której z ramienia izby skarbowej w Łodzi weźmie udział naczelnik wydziału II p. Sidorski, oraz przedstawiciele przemysłu jedwabnego i handlu.

Zadaniem konferencji będzie u-

regulowanie kwestji wydawania zezwoleń na przewóz towarów zagranicę do wykończenia oraz ustalenia, komu i w jakim wypadku ze zwolnienia takie mogą być wydawane.

(a)

## Rynek pieniężny

Cedula giełdy w Łodzi

Dolary St. Zjedn. 8,92 8,91  
4 proc. pożycz. inwestyc. 89.— 88 i pół  
Bank Polski 130 i pół 130.—  
Terdencja utrzymana.

Warszawska giełda pieniężna

GOTÓWKA.  
Dolary 8,92 i pół

CZEKI

Bukareszt 5,31  
Holandia 357,90  
Londyn 43,36 i trzy czwarte  
Nowy Jork — czek 8,917  
Nowy Jork — kabel 8,926  
Paryż 34,91  
Sztokholm 238,94  
Szwajcaria 171,92  
Wiedeń 125,45  
Włochy 46,73  
Berlin 212,57

AKCJE

Polski 130.— 130,50  
Zarobkowy 65.—  
Zachodni 63.—  
Modrzejów 7.—

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Ilwestycyjna 88.—  
Konwersyjna 49,50 49,40 49,50  
6 proc. dolarowa z 1926 r. 73.— 73,50  
10 proc. kolejowa 104,50  
8 proc. Banku G. K. 94.—  
8 proc. przem. polskiego 83.—  
4 i pół proc. ziemskie 52.—  
4 i pół proc. Warszawy 53,50  
5 proc. Warszawy 58,50 57,75 58,25  
8 proc. Warszawy 73,75 73,25  
8 proc. Częstochowy 64.—  
8 proc. Łodzi 68,50  
8 proc. Piotrkowa 64.—  
6 proc. obl. pożycz. konw. Warszawy z 1926 r. VI em. 51.—  
Uwaga: W dniu wczorajszym podano omyłkowo 8 proc. ziemskie zł. 53,75 53,50 powinno być 4 i pół proc. m. Warszawy 53,75 53,50

Spadek bezrobocia w Polsce o 3.646 osób

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych w Polsce w dniu 4 kwietnia rb. wynosiła 575.375 osób co w porównaniu ze stanem z dnia 28 marca rb. wykazuje spadek bezrobocia o 3.646 osób.

## Posadę

łatwo znajdzie ten kto ukończy kurs buchalterji pod kierownictwem rutynowanego pedagoga. Specjalny kurs buchalterji bankowej i techniki biurowej. Wiadomości w administracji „Głosu Porannego” lub na miejscu Kilińskiego 60 mieszk. 45.

ŁÓDZ PIOTRKOWSKA  
**Klisze 100**  
do reklam gazetowych  
Cennik, Prospektów  
Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcyjnych  
Rysunki, projekty reklamowe  
Wydawnicze wyponywa

# „POKUSA”

## Greta Garbo

?

Film stworzony kosztem 3.000.000 marek niemieckich „Okręt straceńców”

z największą tragiczną doby współczesnej

# MARLENA DIETRICH





# NA WIOSNĘ ŁADNE PÓLBUCIKI.



**14.90**  
Fason 3632-22  
Dla młodzieńców jasno brązowe bardzo wygodne półbuciki z boksu gustownie ozdobione.



**16.90**  
Gr. 27-34 Fason 2842-05  
Dla pańienek na niedzielę te lakierowane pantofelki z paseczkiem. Takie same do codziennego użytku z brązowego boksu.



**29.90**  
Fason 9675-62  
Elegancki wiosenny fason, kombinacja matowego boksu z jaszczurką.



**29.90**  
Fason 1675-26  
Gustowne pantofelki lakieru. Ten sam fason w różnych modnych kolorach, ozdobiony imitacją jaszczurki.



**34.90**  
Fason 7637-21  
Męskie półbuciki w kolorach brązowych i czarnym na twardej gumowej podeszwie. Odpowiednie do noszenia w każdą pogodę.



**34.90**  
Fason 6627-08  
Wspaniały wygodny półbucik uzupełniający odpowiednio sportowe ubranie. Ciemno brązowy boks.

J-192.

**Teatr świetlny**  
**„Przedwiośnie”**

**Zeromskiego 74-76**  
róg Kopernika. Dojazd tramwajami: 5, 6, 8, 9 i 16

**Dzisiaj i dni następnych!**

Dramat seksualnych namiętności współczesnej młodzieży p. t.:

## Młodość na rozdrożu

### „PRZEZNACZENIE”

**Wielki podwójny program!**

w roli głównej:  
**Toni van Eyck**

W roli głównej:  
**Anna Olida.**

Wzruszający do łez dramat życiowy osnuty na tle prawdziwego zdarzenia z przed 20 laty, podług scenarjusza Leo Belmonta, pod tyt.:

Orkiestra symf. pod batutą p. A. Czudnowskiego.

Mimo wielkich kosztów ceny nie podwyższone.

Ceny miejsc I. 1.25, II. 90 gr. III. 60 gr. Na I seans wszystkie miejsca po 60 gr

Początek seansów w dni powszednie o godz. 4 ppół. W niedziele i święta o g. 2 po poł. Ostatni o godz. 10 w.

Bilety ulgowe w soboty, niedziele i święta nieważne.

Następny program: I. „Miłość w Expresie” II. „Hultaj”.

## RADA Banku Handlowo-Przemysłowego w Łodzi, Sp. Akc.

niniejszem podaje do wiadomości pp. Akcjonariuszów, iż w dniu 30 maja 1931 r. o godz. 6-ej po południu w lokalu Banku w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 96 odbędzie się

### XI Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2. Sprawozdanie Rady z działalności Banku za rok operacyjny 1930.
3. Zatwierdzenie bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok 1930.
4. Podział zysków.
5. Wybory do Rady i Komisji Rewizyjnej.
6. Wolne wnioski.

Pp. Akcjonariusze, zamierzający uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu, winni w myśl par. 27 statutu najpóźniej do dnia 23 maja 1931 r. złożyć swe akcje, względnie kwity depozytowe lub zastawowe instytucji kredytowych, w Centrali Banku w Łodzi, Piotrkowska 96, lub Oddziałach w Warszawie i w Sosnowcu. 3288

## GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI LECZNICZEJ I TOALETOWEJ Z. SZWALBE

Abs. lek. wydz. Odesk. uniw. został przeniesiony na **Moniuszki 1, front 2 piętro** tel. 127-99  
Godziny przyjęć: od 10—2 i od 4—8 wiecz.  
Usuwanie wszelkich defektów cery i szpecących włosów, wypróbowaną, najdoskonalszą metodą.

Sydyk ostateczny upadłości „Młyn Motorów w Rzgowie” zawiadamia wierzycieli, że w dniu 18 kwietnia 1931 r. o godz. 11 rano w sali wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi odbędzie się zebranie wierzycieli w kwestji sprawozdania sydyka w związku z ukończeniem postępowania upadłościowego.  
adw. **Stefan Łukasiewicz** sydyk ul. Piotrkowska 97.

Do akt. Nr. 608—31 r.

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Adam Jaroszyński zamieszkały w Łodzi przy ul. Piramowicza 7 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 kwietnia 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Ogrodowej 1 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Henocho Goździka i składających się z manufaktury oszacowanej na sumę zł. 820. Łódź, d. 8.4.31 Komornik Adam Jaroszyński

Do akt. Nr. 31/30 i 589/31.

### Obwieszczenie

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Adam Jaroszyński, zam. w Łodzi, przy ul. Piramowicza 7 na zasadzie art. 1030 U. P. cywiln., ogłasza, że w dniu 20 kwietnia 1931 od g. 10 rano w Łodzi przy ul. Zachodniej 2 odbędzie się licytacja ruchomości należących do Bernarda Berka Sałaty i składających się z motoru, desek, dykt, skrzynek i biurka oszacowanych na sumę zł. 944.— Łódź, 9.4.1931 r. Komornik Adam Jaroszyński

### CHEŁOPIEC

goniec może się zgłosić do kancelarii kursów kroju, ul. Piotrkowska 85, w sobotę w godz. 12 -- 2. 675-1

Do akt. Nr. 2321 | 30 r

### Ogłoszenie

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Józef Tomaszewski zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej 36, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 kwietnia 1931 r. od g. 10 rano w Łodzi przy ul. Żeromskiego 85 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Sukces. Alfreda Hessena i Zygmunt Manitius” i składających się z maszyny do pisania, kasy ogniotrwałej i innych oszacowanych na sumę zł. 1250.— Łódź, dn. 23.3.31. Komornik J. Tomaszewski.

Do akt. Nr. 2081 / 1930

### Ogłoszenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Józef Tomaszewski, zam. przy ul. Zachodniej 36 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 17 kwietnia 1931 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Zakątnej 79 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „H. Finster” i składających się z pianina oszacowanego na sumę zł. 1800.— Łódź, 27.3.1931 r. Komornik J. Tomaszewski

## KLINIKA

Położnisko-chirurgiczne

## „SANATO”

Ogrodowa 10, tel. 213-57

I i II klasa

### OPIEKA LEKARSKA

nad matką i dzieckiem.

### CENY PORODU

na II-ej klasie wraz z zabiegami 200 zł.

### Oddział chirurgiczny

D-RA MED. M. KANTORA

godz. przyjęć 1—2 p. p.

### Oddział oczny

D-RA MED. J. KRAUSZA

godz. przyjęć 11—12.

### WSZELKI BÓL GŁOWY

USUWA



ZNAKOMICIE „SOWA”

APTEKA ST. HAMBURGA I S-KI

Główna 50, tel. 218-61.

### Kino-Teatr

## SPÓŁDZIELNI

Sienkiewicza 40, tel. 141-22.

Dzisiaj i dni następnych!

1) Najpiękniejsza para kochanków **Vilma Banky i Ronald Colman** w czarownym dramacie miłości w 10-ciu aktach p. t.

### „Rozpętane Żywioty”

2) Eugenia Zasepińska, Józef Węgrzyn, Aleks. Zelwerowicz, Jerzy Marr w wzruszającym dramacie erotycznym p. t.

### Tajemnica Skrzynki Pocztovej

wg. scenarjusza I. Relidzińskiego, autora „Tajemnicy przystanku tramwajowego”. — Zdjęć dokonano w Warszawie, Poznaniu, Krynicy i Paryżu.

Ceny miejsc na 1-szy seans I i II 60 gr., III — 40 gr.

## WYPOŻYCZALNIA KSIĄZEK „Renaissance”

z dnem 15 lutego r. b. objęta na własność

„CZYTELNIĘ NOWOŚCI, przy ul. Narutowicza 14

(daw. p. Straucha)

3000 ostatnich nowości w językach: polskim, francuskim, niemieckim, angielskim i rosyjskim, po 10 egzemp. Na każde życzenie otrzymuje czytelnik żadaną książkę

Abonament miesięcznie zł. 2.—

## Po 20 gr. NAJLEPSZE CIASTKA

poleca

## CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO

PRZEJAZD 1, TEL. 138-72 i 204-87

## LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

**Piotrkowska 294, tel. 122-89**

(przy przystanku tramw. pabjanickich Czyna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.

w niedziele i święta do 2-ej po poł

Wszystkie specjalności i dentystryka. Kaplele świetlne, lampy

kwarцова, elektryzacja, Roentgen

saczenie, anailay (mocsu, kału krwi, płwocin, wydzielin itd.) Ope-

racje, opatrunki. Leczenie żyła

ków zastrzykami.

Wizyty na miasto. Porada 4 zł.

Porada dentyściana oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych 3 ZŁOTE.

### LOKALE

mieszkania większe — mniejsze, we wszystkich dzielnicach miasta, sklepy, wille, parcele, pokoje z klatki schodowej poleca

biuro „Polnuch” Al. Kościuszki 72, front, parter, telef. 141-01.

### DUŻY POKÓJ

o dwóch oknach, na parterze, nadający się na biuro, rwent.

skład, zamienie na pokój w

śródmieściu, bez różnic na 2

lub 3-iem piętrze. Wiadomość: Piotrkowska 197, m. 7. 679-2

**Prenumerata** miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłaniem — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Redaktor: **Eugenjusz Kronman**

Za wydawnictwo „Prasa”, Wydawnictwa sp. z ogr. ood.: Eugenjusz Kronman.

W drukarni własnej Piotrkowska 101

**Ogłoszenia** za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 1 zł., w tekście 50 gr. nadesłane po tekście 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; najmniejsze zł. 1.20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%

napisalaś samodzielnie? Dlaczego przepiszesz mi te resztki wierszykówi które zacytowałam w zeszycie, Bardzo się cieszę, że darzysz mnie takim zaufaniem i piszesz do mnie nie odpowiadając. Musisz uzbudzić się w cierpliwość. Rozrywki, które układasz, powinny znajdować się na oddzielnej karteczce.

**Jawnelwiczówna Etkka:** W miłą dzysczasie dostałaś już odpowiedź. Czy jesteś zadowolona, że spełniłam twoją prośbę i jak i oł się podobają owa dziowczynka?

**Grajcer Moniek:** To, co napisałaś o urzędzeniu detektora, muszę dać do przeczytania specjalistom, gdyż ja się na tem nie znam. On orzeknie, czy artykuł jest dobry.

**Goldszmidtówna Genia:** Pracuję pilnie i nie sobie nie robię z kilku niedobrych koleżanek. Uważam, że zaogół w klasie naszej są bardzo miłe dziewczynki, i że sprawa, o której pisałaś była wynikiem jakiegoś nieporozumienia. Przy okazji porozmawiamy o tem w redakcji.

**Zyberstajnowie Manusia i A-bramek:** Liściki należy nadal wkladać do skrzynki, umieszczonych na domu Piotrkowska 101. Wasz staranny liścik przeczytałam z przyjemnością. Piszcie szczerze o wszystkim, co was interesuje.

**Sperling Wiktor:** Dziękuję ci za życzenia i postaram się spełnić twoją prośbę. Jak się czujeś twoi ojcice?

**Szattanówna Zosia:** Nic nie wiem o tej sprawie, którą poruszyłaś w liście. Co to były za plotki? Opowiedz mi to osobiście.

**"Niezapominajki":** Witam nowe siostrzenice i proszę o obszerny list.

**Cytrynowiczówna Masiunia:** Wcałe się nie gniewam. Pozdrów serdecznie siostrę. Jak spędzacie święta?

**Berlinówna Beła:** Dziękuję za miły list i ładne wierszyki. Kiedy wyślę ci rysunek.

**Kaktusy mojej siostry,** podobne są do ludzi! — twierdzi Zdzisław K. (16 lat), który narysował powyższy rysunek.

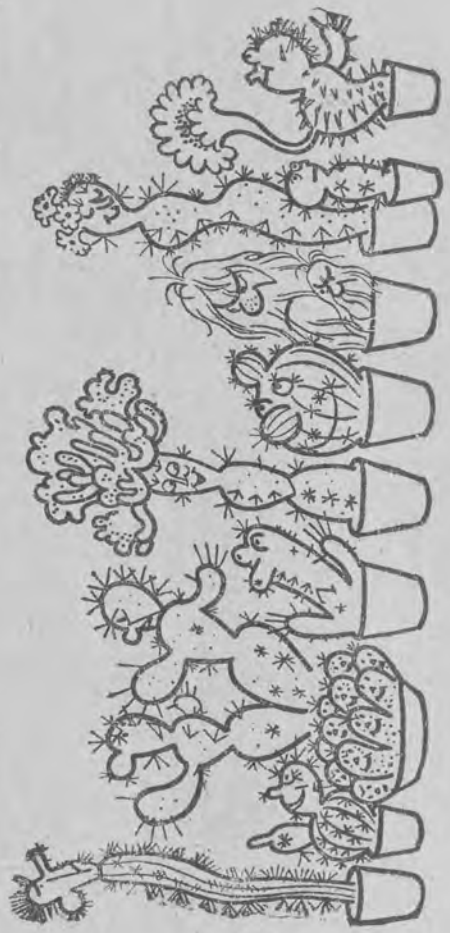
**Rubiniowiczówna Iwonka:** Jak się czujesz? Mam nadzieję, że jesteś już zdrowa. Kuzyneczko dziękuję za pomoc.

**Pinczewska Fela:** Odpowiedź na dwa poprzednie listy, otrzymałaś w ubiegłym tygodniu. Siostrzenice i siostrzeńcy wciąż się rozrywają. Na pytania, dotyczące się rozrywki nie odpowiadam. Możesz przysłać niepełne rozwiązania. Czy reka już się wygoiła?

**Leszczynowa Lola i Pola:** „Głosików” z ubiegłego roku już liema w redakcji. Zbieraj tegoroczne „Głosiki”, to je oprawisz w końcu roku. Rysunki muszą być robione piórem lub piórkim, na gladkim papierze. Z rysunków robionych ołówkiem skorzystać nie możemy. Listy należy wrzucać tam, gdzie dawniej. Pozdrowienia dla mateczki.

**Dziewięćki Fredzio:** Przyjdź w którąkolwiek sobotę do redakcji, to się poznamy. Wkrótce już będzie ciepło i będziesz mógł korzystać z twojego roweru. Co się tyczy pseudonimu, zgadzam się z tobą w zupełności. I ja uważam, że są one całkiem zbyt czyste.

**Kluczewska Mała:** Bardzo chętnie przeczytałam twoje listy. Kiedy wyślę ci rysunek.



nie czytam listy moich miłych siostrzenic i siostrzeńców. Na pytania dotyczące się umieszczania rozrywek nie odpowiadam. Musisz uzbudzić się w cierpliwość. Rozrywki, które układasz, powinny znajdować się na oddzielnej karteczce.

**Jawnelwiczówna Etkka:** W miłą dzysczasie dostałaś już odpowiedź. Czy jesteś zadowolona, że spełniłam twoją prośbę i jak i oł się podobają owa dziowczynka?

**Grajcer Moniek:** To, co napisałaś o urzędzeniu detektora, muszę dać do przeczytania specjalistom, gdyż ja się na tem nie znam. On orzeknie, czy artykuł jest dobry.

**Goldszmidtówna Genia:** Pracuję pilnie i nie sobie nie robię z kilku niedobrych koleżanek. Uważam, że zaogół w klasie naszej są bardzo miłe dziewczynki, i że sprawa, o której pisałaś była wynikiem jakiegoś nieporozumienia. Przy okazji porozmawiamy o tem w redakcji.

**Zyberstajnowie Manusia i A-bramek:** Liściki należy nadal wkladać do skrzynki, umieszczonych na domu Piotrkowska 101. Wasz staranny liścik przeczytałam z przyjemnością. Piszcie szczerze o wszystkim, co was interesuje.

**Sperling Wiktor:** Dziękuję ci za życzenia i postaram się spełnić twoją prośbę. Jak się czujeś twoi ojcice?

**Szattanówna Zosia:** Nic nie wiem o tej sprawie, którą poruszyłaś w liście. Co to były za plotki? Opowiedz mi to osobiście.

**"Niezapominajki":** Witam nowe siostrzenice i proszę o obszerny list.

**Cytrynowiczówna Masiunia:** Wcałe się nie gniewam. Pozdrów serdecznie siostrę. Jak spędzacie święta?

**Berlinówna Beła:** Dziękuję za miły list i ładne wierszyki. Kiedy wyślę ci rysunek.

**Kaktusy mojej siostry,** podobne są do ludzi! — twierdzi Zdzisław K. (16 lat), który narysował powyższy rysunek.

**Rubiniowiczówna Iwonka:** Jak się czujesz? Mam nadzieję, że jesteś już zdrowa. Kuzyneczko dziękuję za pomoc.

**Pinczewska Fela:** Odpowiedź na dwa poprzednie listy, otrzymałaś w ubiegłym tygodniu. Siostrzenice i siostrzeńcy wciąż się rozrywają. Na pytania, dotyczące się rozrywki nie odpowiadam. Możesz przysłać niepełne rozwiązania. Czy reka już się wygoiła?

**Leszczynowa Lola i Pola:** „Głosików” z ubiegłego roku już liema w redakcji. Zbieraj tegoroczne „Głosiki”, to je oprawisz w końcu roku. Rysunki muszą być robione piórem lub piórkim, na gladkim papierze. Z rysunków robionych ołówkiem skorzystać nie możemy. Listy należy wrzucać tam, gdzie dawniej. Pozdrowienia dla mateczki.

**Dziewięćki Fredzio:** Przyjdź w którąkolwiek sobotę do redakcji, to się poznamy. Wkrótce już będzie ciepło i będziesz mógł korzystać z twojego roweru. Co się tyczy pseudonimu, zgadzam się z tobą w zupełności. I ja uważam, że są one całkiem zbyt czyste.

**Kluczewska Mała:** Bardzo chętnie przeczytałam twoje listy. Kiedy wyślę ci rysunek.

**Kaktusy mojej siostry,** podobne są do ludzi! — twierdzi Zdzisław K. (16 lat), który narysował powyższy rysunek.

**Rubiniowiczówna Iwonka:** Jak się czujesz? Mam nadzieję, że jesteś już zdrowa. Kuzyneczko dziękuję za pomoc.

**Pinczewska Fela:** Odpowiedź na dwa poprzednie listy, otrzymałaś w ubiegłym tygodniu. Siostrzenice i siostrzeńcy wciąż się rozrywają. Na pytania, dotyczące się rozrywki nie odpowiadam. Możesz przysłać niepełne rozwiązania. Czy reka już się wygoiła?

**Leszczynowa Lola i Pola:** „Głosików” z ubiegłego roku już liema w redakcji. Zbieraj tegoroczne „Głosiki”, to je oprawisz w końcu roku. Rysunki muszą być robione piórem lub piórkim, na gladkim papierze. Z rysunków robionych ołówkiem skorzystać nie możemy. Listy należy wrzucać tam, gdzie dawniej. Pozdrowienia dla mateczki.

**Dziewięćki Fredzio:** Przyjdź w którąkolwiek sobotę do redakcji, to się poznamy. Wkrótce już będzie ciepło i będziesz mógł korzystać z twojego roweru. Co się tyczy pseudonimu, zgadzam się z tobą w zupełności. I ja uważam, że są one całkiem zbyt czyste.



# MOJ GŁOSIK

DODATEK TYGODNIOWY „GŁOSU PORANNEGO” DLA NASZEJ DZIATWY

Nr. 15.

Łódź, dnia 10 kwietnia 1931 r.

Rok III

## Czarne futerko



— Czy wiecie? Tomasz ma małe jagniątko!

Wybiegliśmy z pokoju i podziwiliśmy wprost ku rzecze; przeszliśmy przez kładkę na drugi brzeg i znaleźliśmy się przy domku Tomasa.

— Tomasz! Podobno macie jagniątko?

Tomasz siedział pod drzewem, palił fajkę i uśmiechał się.

— Tak, — rzekł, — mam cztery sztuki.

— O, widzimy, są tam, za ogrodzeniem.

Niechętno, krzykiem, przestraszyliśmy zwierzątko. Takie małe jagniątko są strasznie zabawne. Wyglądała, jak zabawki. Stoją na jednym miejscu, nawet pogładzić, ani nie drgną. Potem zaczynają skakać i tańczyć się po trawie. Rozbiegają się na wszystkie strony: nagle zwracają się na siebie, tracą o siebie małe główki.

Jedne szczęście, że mają one główki wafowane białą, miękką białą guzy.

Zabawne stworzonka! Z radością przyglądaliśmy się ich zabawom i igraszkom. Obracali się na wszystkie strony, prezentując swoje nowiuteńkie futerka. Nóżki podnosiły powoli w górę, jakby nie chciały zniszczyć swych futrzanych buciaków.

— Tomasz! Ale tu są przecież czwarte!

Tomasz wyjął fajkę z ust i palcem zgasił ogień. Następnie schował fajkę do kieszeni i rzekł:

— Czwarte jest zamknięte! — Dłaczego?

— Bo jest czarne.

— I co z tego?

— Białe boją się go.

— Dłaczego się go boją?

— Nie wiem? Może myślą, że jest to djabeł...

Tomasz zamyslił się i podrapał w głowę. On sam nie lubił tego cudaka. Poprosiliśmy go, aby nam je pokazał. Jeszcze nigdy nie widzieliśmy czarnego jagniątko. Początkowo Tomasz się wzbierał, aż wreszcie uległ i przyniósł na rękach czarne jagnię.

Czarne futerko nagle zrozumiło. Spuściło głowę, i ze smutkiem cofnęło się w drugi kąt ogrodzenia. Drżało na całym ciele. Nie oglądało się, choć je pieszczołliwie nawoływaliśmy.

Było nam strasznie przykro. Zrozumieliśmy, że nie będzie ono nigdy igrasło wesolo ze swoim rodzeństwem, które się go boi.

Wróciliśmy do domu i do wieczora naradzaliśmy się, co zrobić. Ly tu uczynić dla biednego stworzenia.

Następnego dnia zabraliśmy z sobą naszego czarnego psa. „Cygan”. Przez całą drogę Tomasz przyglądał mu, jak ma się zachowywać wobec czarnego futerka. Winił się z niem bawić i nie myśleć o niem nie zło. Choć jest zupełnie czarne.

„Cygan” zrozumiał odrazu. Szybko zawarł przyjaźń z czarnym futerkiem. A ponieważ miał się on równie bawić z białymi jagniątkami, przestały się one obawiać czarnego futerka, i wszyscy razem igrasło dośnie i wesolo!

— Czwarte jest zamknięte! — Dłaczego?

— Bo jest czarne.

— I co z tego?

— Białe boją się go.

— Dłaczego się go boją?

— Nie wiem? Może myślą, że jest to djabeł...

Tomasz zamyslił się i podrapał w głowę. On sam nie lubił tego cudaka. Poprosiliśmy go, aby nam je pokazał. Jeszcze nigdy nie widzieliśmy czarnego jagniątko. Początkowo Tomasz się wzbierał, aż wreszcie uległ i przyniósł na rękach czarne jagnię.



Co za zachwycające zwierzątko!

— Czarne futerko! — krzyknęliśmy jednocześnie, klaskając w dłonie.

Jagnię zaczęło się wyrwać z rąk Tomasa, widocznie chciało z nami podokazywać. Tomasz spuścił je na ziemię.

Gdy czarne futerko dotknęło nóżkami ziemi, stanęło jak wyłupane. Nagle spostrzegło swoje białe rodzeństwo i zaczęło skakać z radości. Przecież dotychczas było samo. Nóżkami uderzało o ziemię i beczało wesolo. Po tem

— Czwarte jest zamknięte! — Dłaczego?

— Bo jest czarne.

— I co z tego?

— Białe boją się go.

— Dłaczego się go boją?

— Nie wiem? Może myślą, że jest to djabeł...

Tomasz zamyslił się i podrapał w głowę. On sam nie lubił tego cudaka. Poprosiliśmy go, aby nam je pokazał. Jeszcze nigdy nie widzieliśmy czarnego jagniątko. Początkowo Tomasz się wzbierał, aż wreszcie uległ i przyniósł na rękach czarne jagnię.

— Czwarte jest zamknięte! — Dłaczego?

— Bo jest czarne.

— I co z tego?

— Białe boją się go.

— Dłaczego się go boją?

— Nie wiem? Może myślą, że jest to djabeł...

Tomasz zamyslił się i podrapał w głowę. On sam nie lubił tego cudaka. Poprosiliśmy go, aby nam je pokazał. Jeszcze nigdy nie widzieliśmy czarnego jagniątko. Początkowo Tomasz się wzbierał, aż wreszcie uległ i przyniósł na rękach czarne jagnię.



VIII.

Jan Eskulap chciał koniecznie, aby Bloss spełnił dane obietnice. Wkrótce po przybyciu cyrku do Runowa, skoń po...

Biedne stworzenie miało straszne bóle. Doktor zbadał go i zapisał mu masaż. Bloss musiał kupić beczkę bardzo drogiego balsamu. Przed kilkoma tygodniami dyrektor byby się...



Rozwiązania rozrywek umysłowych umieszczonych w numerze 13 „Mojego Głosiku”

ROZWIĄZANIE ARYTMOGRAFU.

Malarswo, chłopezyk, Indje. „Kamstwo pływca po powierzchni prawy, jak oliwa po wodzie”.

ROZWIĄZANIE KWADRATÓW MAGICZNYCH.

Krab, rany, Amur, Byrd, rany, Rawa, drab, rano, kupa, bokki.

ROZWIĄZANIE UZUPELNIANEK

Tranadul, strzenie, zatrzask, jastrząb, karofel, geometra, barometr.

ROZWIĄZANIE ODWRACANEK.

Kęś — sek. Lin — Nil. Kos — sok. Nora — Aron. Koks — skok. Teresa — Seret.

ROZWIĄZANIE UKŁADANEK SZARADOWYCH.

Pasazer. Arystokrata. Rumunia. Mandarynka. Marator. Karpaty. Renifer. Metropolis. Poleście.

ROZWIĄZANIE SZTUCZKI CZARODZIEJSKIEJ.

Krótko — kółka.

Pikowna Saba, Pęczewska Tula, Veriówna Lucynda, Rogazka Kazia, Rotówna Cesta, Rubimotówna Zoska, Rubimotówna Iwonka, Rosnowa Lusja, „Senny Boy”, Szatanowa Zosia, Szyftgiser A., Szperling Wiktor, Sandrowiczówna Lohusia, „Stonezko”, Tarowska Jadzia, Taromanówna Renia, Tomińczyk Adaś, Tobesówna Sula, Waliński Hentó, Woźniakówna Zocho, Wołystawska Hala, Waiberg H., Wajberżanka Litka, Weissfeldówna Rutka, Zylberman Henryk, Zygband Felik, Zylbersztajnowie Maniusia i Abranek, Zalemanówna Lola, Zaliszewska Gamsia, Żolnierska Celinka, Żalński Wacek.

Nagrody drogą losowania otrzymali: I. Dwa bilety do kina — Tomińczyk Adaś. II. Grę towarzyską — Zylbersteinowie Maniusia i Abranek. III. Książkę — Żolnierska Celinka.

Po odbiór nagród zgłosić się należy do redakcji „Mojego Głosiku” (Piotrkowska 101) w sobotę, dnia 11 marca, między godz. 5—6 po poł.

Odpowiedzi Cioci Marusi

Senderowiczówna Lohusia: Za — uspokoiły i odejść na inną ławkę, pommy o tym przydkiem pseudoni i portajtkowa rapewno nie byłaby...

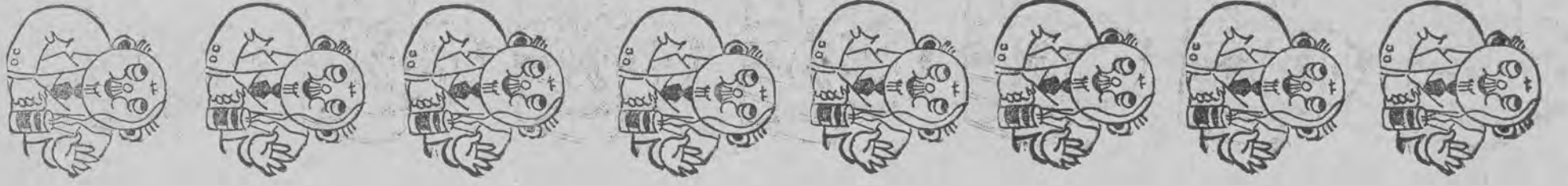
Senny Boy?: Bardzo dobrze zrobiła koleżanka, która względem klas Gdy namie odwieziesz opowiedz mi...

Szyftgiser A.: Witam nowego siostrzeczka. Mam nadzieję, że w przyszłości potrafisz się opanować i będziesz grzeczniejszy na przyjęciach.

Wojdyławska Hala: Jak się cię teraz czujesz, Sidze, ze przez święta wyproczęłias i jesteś już zupełnie zdrowa. O ile dziewczynka owa...

Zolnierska Celinka: Twoich nancyfielek nie znam. Co się stę temi opowiadałam o których wspominaasz. Ucałuj Lohusie.

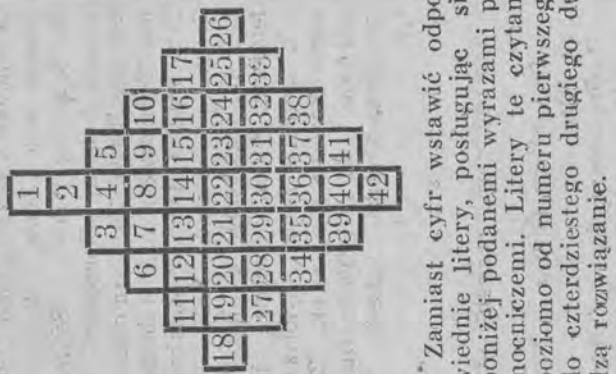
Herzenberg Mietek: Wybieram zawsze te rozrywki, które są lepsze, niezależnie od tego jakiego są rodzaju. Fajgenbaumówna S. i D.: Tem ty wazych rozrywek były już wie...



ROZRYWKI UMYSŁOWE.

Kwadratówka

(ul. Ludwik i H. Krakowsy)

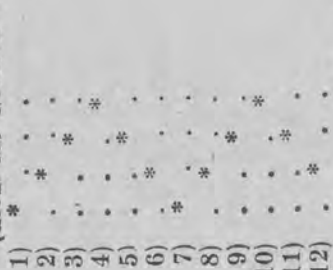


Zamiast cyfr. wstawić odpowiednie litery, postępując się poniżej podanymi wyrazami po mocniejszymi. Litery te czytane pozmocno od numeru pierwszego do czterdziestego drugiego dadzą rozwiązanie.

- WYRAZY POMOCNICZE. 1) 8, 2, 6, 27, 15, 21, 42, 1, 38, 32 = zawód. 2) 23, 5, 13, 18, 20, 10, 9, 36, 7 = instrument muzyczny. 3) 30, 39, 12, 14, 14, 25, 31, 17 = termin muzyczny. 4) 19, 9, 39, 24, 26, 40, 4, 41 = sławny kotnik. 5) 3, 34, 35, 11, 37, 10, 22 = figura geometryczna. 6) 16, 28, 33, 22, 29, 40 = marka kaloszy i botów.

Wężownica

(uloż. M. Goldrin)



Kropki i krzyżki zastąpić literami, tak, aby powstały wyrazy, o poniżej podanych znaczeniach. Litery, zastępujące krzyżki, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko literata polskiego. ZNACZENIE WYRAZÓW 1) Miasto w Rosji. 2) Góry w Rosji. 3) Rzeka w Polsce. 4) Miejsce, w którym miele się zboża. 5) Wodny środek lokomocji.

Szarady

(I — ułoż. H. Zylberman) Pierwsze — czasem sobie westchniecie, Drugie - czwarte w sklepie, Trzecie to restauracja, mój znajdziemy, czwarty, mój czytelniku, Zaś wspak — niewolnik w dawnym języku. Całość — to broń dawniej używana, I wnet szarada będzie rozwiązana.

(II — ułoż. „Medyk“)

Pierwsze drugie — imię żeńskie będzie, Pierwsze trzecie drugie w tuszycy stoi rzędzie. Drugie trzecie czwarte — dam nam w Syrii miasto. Drugie czwarte znajduje się w każdej czapki to. Całość towar drogi, nosi go wytworna druga-trzecia. Szaradę szybko zgadnie i Zosia i Tecia.

Zagadki

(Nadesł. P. Szwareberżanka) Jak ten cieszła się nazywa, Który zima u nas bywa, I sam jeden w ciągu nocy, Most zbuduje bez pomocy.

Czytaj wprost, albo wspak. Jedno ci wypadnie, Znana powieść Z dawnych lat, A jaka? Kto zgadnie?

Jegomość rogały, Choć mały, jak figa, Lecz panem jest chały I zawsze ją dźwiga.

Nagrody

Rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych należy nadsyłać do redakcji „MOJEGO GŁOSIKU“ (Piotrkowska 101), do dnia 18 kwietnia. Za trafne rozwiązania redakcja przeczyna trzy nagrody: 1) 2 bilety do kina. 2) Grę towarzyską. 3) Książkę.



Raj much

Julek był dobrym chłopcem, uczył się pilnie, słuchał rodziców i nie dokuczał nikomu. Miał jednak tę wielką wadę, że lubił dręczyć zwierzęta a w szczególności uwijał się na muchy, które maltretował w nie- możliwy sposób. Odrzywał im nóżki, aby latały bez końca i marnie ginęły, to obcinał im skrzydła, aby pełzały, jak gady. Nieraz przebiegał im ciało słońka i cieszył się gdy fruwały z ogonem ze słomy.

Naprawdę zwracano mu uwagę, że można wprawdzie tepić muchy, jako szkodniki zdrowia lecz znęcać się nad nimi nie należy. Julek nie słuchał tych nauk i nie zaniechał swego habiebnego postępowania. Raz po obfitem polowaniu na muchy poszedł spać i w śnie został przeniesiony do ogromnej hali zbudowanej z kryształu, a z góry oświetlonej niebieskawym światłem. Naokoło stały ławki amfiteatralnie ustawione, jak w cyrku. W sali tej roło się od much. Były tam muchy z całego świata, duże, mające połysk niebiesko - zlotawy, inne centkowane, jak tygrysy i małe muszki żółtawe, czarne i szare. Wszystkie miały wybaluszone oczy a prawie każda była pokaleczona. Przybyły one po śmierci do

„Raj much“ — to jest wspaniały świat, w którym nie ma bólu, nie ma smutku, nie ma złości, nie ma strachu, nie ma choroby, nie ma śmierci. W tym świecie każdy może być szczęśliwy, jeśli tylko chce. W tym świecie nie ma wojny, nie ma nienawiści, nie ma zazdrości, nie ma zazdrości, nie ma zazdrości.

„Raj much“ — to jest wspaniały świat, w którym nie ma bólu, nie ma smutku, nie ma złości, nie ma strachu, nie ma choroby, nie ma śmierci. W tym świecie każdy może być szczęśliwy, jeśli tylko chce. W tym świecie nie ma wojny, nie ma nienawiści, nie ma zazdrości, nie ma zazdrości, nie ma zazdrości.

O pseudonimach

Jeden z czytelników „Mojego Głosiku“ nadesłał poniższy listek z prośbą o umieszczenie. Bardzo bym chciał, aby wszystkie moje siostrzyczki i siostrzyczki po przeczytaniu go, zastanowiły się i napisały mi jak się zapamiętują na poruszoną w nim sprawę. Droga Ciociu Marysiu! Czytając „Mój Głosik“ widzę co raz to nowe pseudonimy, któremi są po części nazwiska aktorów i aktorów filmowych. Zdaje mi się że jest to wcale nieodpowiednie. Pseudonim może wtedy mieć jakąś wartość, gdy cechuje pod jakimkolwiek względem danego człowieka, lub wyraża jego myśl przewodnią. Sądzę, że mam rację.

Naprzekład, mój pseudonim „Juna Esperantisto“ znaczy „Młody esperantysta“. Sam sobie ten pseudonim wybrałem, bo język esperantki i jego idea bardzo mi się podobają. Teraz znam go jeszcze bardziej, ale gdy skończyę szkołę, będę się uczył tego języka i zapiszę się do stowarzyszenia esperantystów. Teraz noszę już znak esperantki: zieloną gwiazdę na białym tle. Pseudonim mój jest więc wyrazicielem mojej sympatii dla tego języka i dążenia do zapoznania go. Chciałbym wiedzieć, co o tem myślały czytelniczki „Mojego Głosiku“ i dlatego prosilibym ciocię Marysię o łaskawe umieszczenie tego listu w „Mojm Głosiku“.

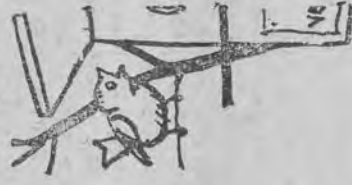
Praca i figle wiatru



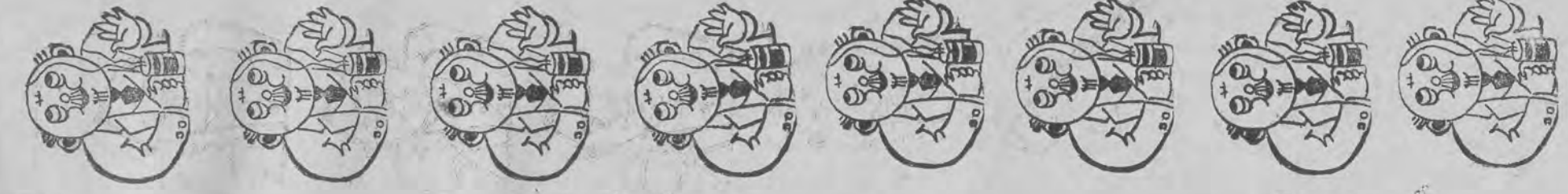
(Nap. Lusja Lebenzonówna). Hej, wiaterek, figlarz mały, Napsooi się przez dzień cały: Zdejmie kapelusik Zosi, I w powietrze go unosi, Kurz się zwrócił do wiatarka Zatańczyli wnet oberka, Hu, ha!

Lecz nie tylko par wiaterek jest tu dla zabawy: On roznieca ogień w piecu, on zasiewa trawę. Dzięki storzku, dzięki niemu, zima rodzi kwiaty I wygląda, jak królowa, wdziewa swe szaty.

Szary płaszek



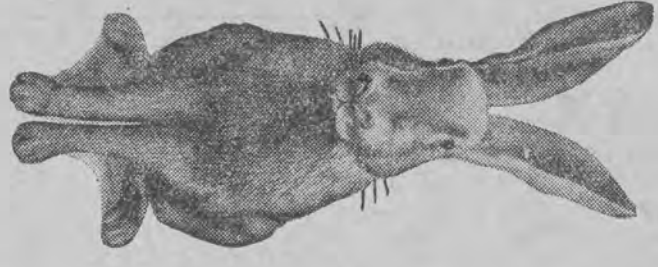
Mój ty wróbelku kochoany! Czy są puste nasze lary, Czy zielone, czy zorańe, Czy kłosami pozłacane, Nie opuszczasz nas na chwilę: Czas przepędzasz z nami mile, I szczebioczesz bez ustanku. Przez dzień cały od poranka. Choć objadasz nasze pole, Zboża dosyć jest w stodole. Niszczysz wciąż owadów krocie, Więc rolnicy w czola poecie, Gdy pracują należyście, Nagradzani są sownicie. Lubię ciebie, szare ptaszę, Boś ukochał strony nasze.



# O CHYTRYM KRÓLIKU



Kiedys dawno, dawno temu, w kraju dzungli i pustyni, mieszkał królik. A deszcze długo tam nie padały, a słońce piekło jak ogień — aż wszystkie stwierały zebrały się, aby wykopać nową studnię. I tak się zdarzyło w kraju dzungli i pustyni, że wszystkie zwierzęta wykopaly wspólnie studnię. Lew kopał potężnymi pazurami, Słoń swą olbrzymią łapą, Hyena zwinnymi łapami, a Żółw swą skorupą, którą zdykał chwytłowo z siebie i używał ją jako łopaty. Głęboko, coraz głębiej kopaly zwierzęta, aż dółki studnia nie stała się tak głęboką, jak wysokie jest drzewo palmowe. Tyłko Królik nie chciał kopać, bo był leniwy. Tak dogrzebał się do wody. Wylusnęła z głębokości ziemi i napelniała studnię, czysta jak fontanna w oazie. Wtedy zwierzęta uradziły, że będą kolejno pilnowały studni, bo Królik był wielki i puścił wodę, a nie chciał go przepuścić do niej, gdyż nie przynosił przy kopaaniu studni. I wyznaczono na początek Hyenę, aby trzymała straż u wodopoju. Tak więc Hyena, co wyje, zasiedlała na brzegu studni, ale niedługo tak siedziała, gdy nagle ujrzała Królika, skaczącego po drodze z dwoma workami ze skóry do nabierania wody, które się nazywały gurdy. Jedną z tych gurd była nusta, ale druga napełniona miodem.



— Po co przechodzisz z twymi gurdami, do naszej studni? — spytała Hyena, co wyje. — Wiesz przecie, że jej strzeżem przed tobą. Ten, kto nie pomógł w jej kopaniu — nie będzie z niej pił wody! Ale Królik przyskakał aż do samej Hyeny i rzekł: — Dlaczego myślisz, o Hyeno, co wyje, że chce pić z waszej studni? Mów tu gurdę pełną miodu. Spróbuj jaki jest słodki — i dai Hyenie tylko troszkę do postrakowania. A miod był słodki jak świeża koniacyna i gęsty jak mola. — Pocekał rzekł Królik, odciągając gurdę od Hyeny — jeśli mi pozwolisz przywiązać się do tej palmy, będzie ci wygodniej pić miod. I Hyena, która strasznie lubiła miod, pozwoliła Królikowi

przywiązać się do palmy mocnymi pedami winorośli. A kiedy Królik zjadł sam cały miod w jej oczach, napił się tyle wody ze studni, ile mu się podobało, potem napelniał wodą jedną ze swych gurd i poskakał do domu, śmiejąc się z biednej Hyeny. Następnego dnia była kolej Lwa na strażowanie przy studni. Kiedy ujrzał przywiązaną mocno do palmy Hyenę, co wyje, zdziwił się ogromnie. — Napadła mię banda różbójników — rzekła Hyena, której wstyd było przyznać się, że ją oszukał słaby Królik. — Okłwiąż mię, proszę! Lew odwiązał Hyenę, która zniknęła w gąszczu i stanął na straży studni. Ale po niedługo chwili kogoś ujrzał, jeśli nie Królika, skikającego po drodze, z dwoma gurdami po bokach? — POCO PRZYCHODZISZ PIĆ Z NASZEJ STUDNI? — zaryczał Lew. — Czy nie widzisz, że strzegę jej przed tobą? Nikt nie będzie pić z niej, kto nie pomagał w kopaniu! Ale Królik zbliznął się tak, że się znalazł pod samą brodą potężnego Lwa. — Dlaczego myślisz, o Wielki Króliu Lwie, że chce pić z waszej studni? Mam tutaj coś lepszego. To gurdą pełną miodu — poprobuuj ty!

Lew spróbował pysznego miodu, ale Królik usnął mu gurdę z przed nosa. — W tem leży cała tajemnica — rzekł — że jeśli pozwolisz mi się przywiązać do tej palmy, to będziesz mógł zjeść więcej. I Lew, który przepadał za miodem, zapomniał o wszystkim innym i dał się Królikowi przywiązać do pnia palmowego. Ale gdy tylko był mocno przywiązany, Królik zjadł cały miod i napił się do syta u studni. I napełniwszy gurdę wodą, niekiedy smięjąc się z Lwa. Następnego dnia przyszedł Słoń pilnować studni. I znalazł Lwa przywiązanego do palmy, niezdołnego poruszyć łapą, ni ogonem. — Czemu przechodzisz tak późno? — zaryczał Lew gniwnie. — Przywiązali mię tu rozbójnicy! Rozwiąż mnie szybko i puść na wolność! I Słoń rozwiązał Lwa, który poszedł do domu, bijąc się ogonem po bokach w wielkim gniewie. Słoń zaś zajął jego miejsce u studni. I nie postępił tam ni godziny, jak zjawił się Królik z dwoma gurdami u boków. Słoń wzniósł trąbę i ryknął doń ostrzeżawczo. — POCO PRZYCHODZISZ Z GURDAMI DO NASZEJ STUDNI? Nie pozwólę ci z niej pić, ni czerpać wody. Czy nie wiesz, że ten co nie kopał, nie będzie z niej pił! Ale Królik zbliznął się do samej trąby słonowej i umieszcил przed nią gurdę pełną miodu. I rzekł: — Nie chce wcale pić, ale mam tu zato gurdę z miodem. Pozwól mi się przywiązać do palmy i wtedy talwiej ci będzie pograć tę trąbę w gurdzie i wsączyć z niej miod. I Słoń zgłupiał i dał się przywiązać do drzewa. A wtedy Królik zjadł miod i pograćł drugą gurdę w studni, by z niej wyciągnąć wodę do picia. Ale kolo studni siedział stary i mądry Żółw - myśliciel. I stary i mądry Żółw - myśliciel pociękał aż Królik pogrzył łapę w studni i schwył ją pomimo swą skorupę. Nie pomogło żadne wyrwanie się Królika, nie mógł się za nie rwolnić. Miał czekać, aż Słoń strąbi wzwstanie zwierzęta.

biegły i znalazły Królika zapanego jak w kleszcze w skorupie starego i mądrego Żółwia w oczekiwaniu na siód. — Co uczynimy z nim? Utopimy go w studni? Spytał stary i mądry Żółw - myśliciel. — Utopię mię w studni, jeśli chcecie, — zawołał Królik, — ale nie zanoście mię do nowego gaju. — Co uczynimy z nim? Wytarżamy go wśród kolęcych kaktusów? — spytał Słoń. — Wytarżajcie mię wśród kaktusów, jeśli chcecie — zawołał Królik, ale nie obwijałcie mię w bananowe liście. — Cóż uczynimy z nim? Utopięmy go na obiad? — spytała Hyena, co wyje. — Ugotujcie mię czy upieczcie, jak wam się podobal, krzyknął Królik, ale nie kładźcie mię na słońcu! A wtedy król Lew postanowił. Zamieścił Królika do bananowego gaju, Skrupułka go mocno w bananowe liście i potoczył na słońcu! I zwierzęta zainwestowały do rajaju bananów, zawinęły go całego szczytami i zawiązały w bananowe liście, tak że się nie mógł ruszać. Zostały go samego na palcem słońca i poszły do domu na obiad. Słońce przygrzewało i liście bananowe poczęły schnąć. Słońce grzało coraz silniej i bananowe liście schły coraz więcej. I wkrótce liście tak były suche, że same opadły i rozsypały się. I Królik uwolniony z nich poskakał do domu, i nie spóźnił się nawet na swój obiad. Taka to jest opowieść o chytłym Króliku, co wywodził w pole wszystkie zwierzęta w jakim kraju dzungli i pustyni.

Portiej podarzy wiersz nadstąpiła Ania Bettówna, wraz z listem, który dosłownie przytaczam. Kochana Ciociu! Dopiero co wróciłam z redakcją. Mam teraz właśnie taką „sitarczyką” fantazję, niezem pan Zagłoba Sienkiewicza. Chciałabym coś napisać, a nie wiem co. Chciałabym napisać jakiś „wierszyk”, a nie wiem co. Wcale Ciocia się nie przesłyszaj: nie wiem, co napiszę! Ale co mam robić? Zaraz spróbuję pisać: „Sine męly jak szare...” — co jak szare — bo ja wiem. Trzeba co innego. A więc może być jakies tid. — nie nie mam nastroju do tego. A może... ach... „Byz wonne, operlona, byz filjowe... Dzięce kście dżę... Srebrzyście mienią się i...” I co dalej? Ach, mój Boże! Wcale tematu nie mam! A powtarzać to, co inni opiewali...? Za jakie 20 lat — według mego przypuszczenia i prototypa — nie będzie już poetów i poetek na świecie, bo coły oni niasł. O czym? Wszystkie tematy były już przewertowane 15 000 000 razy constantnie! O czym pisać? Każdy prawie nota pismo na ten sam temat, co jego poprzednicy. A ilu takich poetów było i jest? Ile razy były opisywane wszystkie możliwe tematy, a więc niebo, ziemia, gwiazdy, słońca, księżyc, wiatry, burze, śniegi, deszcze, smutki, radości, lzy, chaty, nastroje, narodowości, zwierzęta, lasy, stepy, ercezne i niezgrzeszne dziewczątka, brudastki, matpy, gęsi, cielęta, drzewka powiewające listeczkami i t. d. i t. d. Co robicie? Mami! Napisałam wiersz, który załączam. Na inny nie mogłam się zdobyć! Ale to jest jedyny temat, dotychczas nie opiewany: Chciałabym wierszyk napisać. Chciałabym chwilkę nie być sobą.

# O CZEM PISAĆ?

Chciałabym w chimy uciec, Dla fantazji — być Zagłobą, Lecz cóż? Poeeci dawno już żyli, Wiersze o wszystkim pisali, Ja chcę coś pisać — sławierdam, Ze inni ten temat wybrali. Wiem, że słowki w czterech spiewają.

Noce mi, rozkosznie — sama to czuję, Lecz ktoś już dawno o nich pisał — Wycie unieby wysniali, że go „mal-puje”.

Czar ten upaja mą duszę, Czar cóż? „On” o tem pisał — Ja wyzrec się muszę.

Jednem się tylko dociecam, W wielkiem mem zmartwieniu, że nikt wiersza nie pisał, O takim, jak mój ter, brzmieniu.

## Rozsądna dziewczynka

(Nap. Beta Berlinówna).  
Powiedz siostrzyczko, powiedz kochana, Czemuś przy lekciach wesoła? Czy ciebie nigdy lekcje nie nudzą? Nie nudzi ciebie szkoła? — O nie, braciuszku, szkoła nie nudzi! Mylisz się bardzo, mój złoty, Ja do ranki mam zapal dżę. Wiele mam de niej ochoty. — Ależ, siostrzyczko, czy nigdy także nie chcesz poczytać sobie? — Owszem, braciuszku, lubię pogdy pierwszej lekcje odrobić. Lubię się bawić, bez pierwter nauka. Bo wędz, braciuszku kochany: Więcej skorzystam z godzinny lekcji Niż z dnia całego zabawy.

Tak zreczny zarysok wielkanocny składat jajka alla grzesznych dzieci.

